Nr 19. Kraków, Wtorek 24 Stycznia 1905. Rok XXIV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sałomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Meszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 90 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rewolucya w Petersburgu.

Ruch konstytucyjno-rewolucyjny w Rosyi wstąpił z dniem wczorajszym w ostatnią swoją rozstrzygającą fazę, zamienił się na otwartą rewolucyę.

Ulice Petersburga były już nieraz widownią krwawych zaburzeń i zamachów, raz nawet przed ośmdziesięciu laty na placu przed Pałacem Zimowym zanosiło się na rewolucyę — wojskową. Lecz wszystkie te dawniejsze wypadki bledną i gasną zupełnie wobec zajść wczorajszych. Postać rzeczy zmieniła się zupełnie. Dziś nie jednostki, nie garstki zapaleńców, lecz cała ludność stolicy wypowiada wojnę absolutyzmowi; zamiast scen epizodycznych widzimy dramat krwawy, którego akt pierwszy rozegrał się wczoraj.

Gdy car pod wpływem swoich doradców pozostał głuchy na prośby, żądania i zaklęcia reprezentantów inteligencyi narodu, wystąpił na widownię lud. Doprowadzony do rozpaczy uciskiem i nędzą, rozgoryczony doznanym znów zawodem, zapragnął krwią swoją okupić wolność i lepszą dolę dla całego narodu.

To, co się wczoraj rozpoczęło w Petersburgu, nazwać można już śmiało rewolucyą ludową. A jednak rewolucya ta różni się ogromnie od podobnych wybuchów polityczno-socyalnych w innych krajach.

Lud petersburski ruszył do pałacu swego władcy, nie aby obalić tron jego, nie w celu wymierzenia krwawej kary i zemsty na tych, którzy go przez wieki całe gnietli i wyzyskiwali, nawet nie po to, aby siłą swoich pięści zmusić ich do upragnionych przez ogół narodu ustępstw, lecz poszedł prosić i błagać, błagać o sprawiedliwość, o współczucie dla swojej i całego narodu niedoli. Lud petersburski pragnął dotrzeć do swego władcy, nie aby go upokorzyć, lecz by raz wreszcie stanąć wprost przed jego osobą, przełamać zaporę czynownictwa, która dzieliła go od niego, jemu osobiście przedłożyć swoje krzywdy.

Wstrząsająca do głębi jest ta ostatnia prośba, wystosowana do cara w imieniu ludu przez Jerzego Gapona.

Lecz car pozostał głuchy na te prośby, na te zaklęcia. W chwili, która zadecydować może nietylko już o losie dotychczasowego ustroju państwowego w Rosyi, lecz nawet o losach dynastyi,- nie zdobył się na odwagę stanąć oko w oko wobec tych, którzy mu nieśli żale i błagania całego narodu. Przerażony i złamany na duchu, zamknął się we wnętrzu swego pałacu, a przeciwko proszącej rzeszy wysłał zbrojne zastępy wojska i gwałtem kazał odpędzać od wrót pałacu lud, który jeszcze z ufnością zbliżał się do nich.

W przełomach dziejowych jedna chwila, jeden krok nieraz rozstrzyga wszystko. Kto wie, coby się było stało, gdyby car był przyjął deputacyę ludu, gdyby był wysłuchał jej próśb i w odpowiedzi swej rzucił chociaż słowo współczucia, pociechy i nadziei. Może zamiast huku strzałów w dniu wczorajszym rozległyby się były okrzyki radości i tryumfu.

Mikołaj II nie zrozumiał chwili, nie pojął grozy sytuacyi, nie zdobył się na krok stanowczy i wielki. Sam zerwał ostatnią nić, łączącą go z narodem, sam zadał kłam zaufaniu, jakie jeszcze istniało w masach i przekonał je — że odtąd tylko siłą wywalczyć mogą wolność.

I spełni się zapewne groźna przestroga, jaką w prośbie swej wypowiedział pop Gapon. Krew przelana wczoraj na ulicach Petersburga stanie między carem i ludem. Strasznego wrażenia, jakie wywołają w całym kraju wczorajsze walki w Petersburgu, nawet znaczne ustępstwa ze strony absolutyzmu zupełnie już zatrzeć nie zdołają.

Petersburg, to jeszcze nie cała Rosya. Dziś jeszcze trudno przewidzieć, co nam przyniesie dzień jutrzejszy i następne. Przypuszczać atoli można, że jeśli i po tym pierwszym akcie wczorajszym w Petersburgu, ze strony absolutyzmu nie padnie zbawcze słowo: „konstytucya!“ — dalsze akty dramatu będą jeszcze sroższe i krwawsze.

Rosya rozpoczęła nowy okres swej historyi, a lud rosyjski wstąpił na drogę, z której cofnąć się mu niepodobna.

Preludya parlamentarne.

Wiedeń, 27 stycznia.

[x] Jutro nowy prezydent, br. Gautsch, rozpocznie nowe doświadczenia ze starym parlamentem, jutro bowiem austryacka Rada państwa zostanie ponownie otwartą. Przy tej sposobności posłowie niemieccy zabrali głos i starają się usilnie, ażeby sprostować ścieżki przed nowym zbawcą państwa. Starania godne pochwały i uznania, ale wielce problematyczne.

W niedzielnej „Neue Freie Presse“ poseł Prade, omawiając szanse br. Gautscha, zapytuje, czy zdoła on uzdrowić parlament austryacki i uczynić go zdolnym do pracy, jeżeli to nie udało się drowi Koerberowi, mimo jego zdolności i wytrwałości. Otóż Prade twierdzi, że b. Gautsch, jako człowiek nowy, nie mający sumienia obciążonego wspomnieniami przeszłości (?), może dokonać dzieła, któremu nie podołał dr Koerber. Program obecnego prezydenta gabinetu jest krótki i prosty: polega na zbliżeniu walczących stronnictw, a mianowicie Czechów i Niemców, na złagodzeniu przeciwieństw i na stworzeniu w ten sposób owego środowiska, w którem byłoby możliwe załatwienie traktatów handlowych, ugody z Węgrami i innych ważnych spraw ekonomicznych w ciągu roku 1905. Pośród takich warunków wielkie stronnictwa parlamentarne, ze względu na interes wyborców i polityczny rozsądek, muszą zająć stanowisko wyczekujące.

Przechodząc do kwestyi językowej w Czechach, żąda Prade gwarancyi dla Niemców, że żądania ich zostaną przeprowadzone, i to gwarancyi przed zaprowadzeniem czeskiego języka urzędowego w wewnętrznej służbie, choćby „via facti“, to jest za milczącą zgodą Niemców. Komisya ugodowa, stworzona dla Czech na wzór komisyi morawskiej, nie załatwi spornych spraw w kilku tygodniach i br. Gautsch będzie musiał szukać innych dróg, ażeby uzyskać przynajmniej zawieszenie broni pomiędzy Niemcami a Czechami. O trwałym pokoju nikt w Czechach nie marzy. Nowy prezydent gabinetu — zdaniem Pradego — zdoła obecnie uczynić parlament zdolnym do pracy, ale czy ta zdolność trwać będzie poza święta wielkanocne i czy uda mu się obstrukcyę pokonać w Sejmie czeskim, — to jest pytaniem, rozstrzygającem o losie gabinetu Gautscha.

Jak widzimy, poseł Prade z początku przepowiada bar. Gautschowi różową przyszłość, w dalszym jednakże ciągu pozbywa się swojego optymizmu. A dziwnem wydaje się rozumowanie tego posła, który raz powiada, że stronnictwa powinny zająć stanowiska wyczekujące, a potem zaraz obcesowo wysuwa na pierwszy plan żądania Niemców. Stara piosnka.

W rozmowie z redaktorem „Fremdenblattu“ oświadczył poseł dr Fuchs, że wszystkie stronnictwa przybywają na otwarcie sesyi z dobremi nadziejami, wszyscy bowiem ludzie myślący mają uczucie, że nastąpił zwrot ku lepszemu. Żadne stronnictwo nie wątpi o dobrych chęciach bar. Gautscha i musi popierać jego dążenia do sanacyi parlamentu. Poseł Fuchs sądzi, że można będzie na razie usunąć kwestyę językową na „boczny tor“, a postawić na „torze głównym“ sprawy ekonomiczne. Omawiając zaś kwestyę językową, oświadczył dr Fuchs, że ewentualna komisya ugodowa dla Czech mogłaby się stać „urzędem pośredniczącym“ dla monarchii. Co się tyczy 182 wniosków nagłych, które pozostały z poprzedniej sesyi, to straciły one „de facto“ cechę nagłości i prezydent Izby mógłby je traktować jako wnioski zwykłe. Poseł Fuchs tedy zapatruje się na parlamentarne położenie jeszcze bardziej optymistycznie, niż p. Prade.

Wreszcie zanotować należy głos posła Ebenhoha, który w dzienniku „Linzer Tagblatt“ wzywa wszystkie poważne stronnictwa, ażeby popierały bar. Gautscha. P. Ebenhoch powiada, że rząd nie wymaga teraz wedle myśliwskiej terminologii „czasu ochrony“ — ale realnego poparcia. Sądzimy, że dr Koerber także dopominał się o to, stronnictwa jednakże odmówiły, jak odmówić mogą i bar. Gautschowi.

Sensacyjną wiadomość przyniosła „Reichspost“, która pisze: „Możliwem jest bardzo, że już w pierwszym tygodniu wyłoni się sprawa prezydyalna, gdyż „szlendryan“, który dzięki hr. Vetterowi panuje w wykonywaniu regulaminu obrad, trudno pogodzić z zamierzoną sanacyą parlamentu. Zmiana w prezydyum wyszłaby na korzyść Izby“. Do tej wiadomości dodaje „Zeit“ uwagę, że „w kierujących kołach polskich przed kilku dniami, oczywiście w sposób nieobowiązujący, omawiano tę sprawę“.

Takie preludya parlamentarne ogłosiła prasa niemiecka. Z łona Koła polskiego nie wyszła żadna enuncyacya, któraby w ogólnych bodgaj zarysach określiła stanowisko polskiej reprezentacyi wobec bar. Gautscha. Popieranie rządu w zamian za obietnice o platonicznej wartości powinno raz przecież ustać, gdyż kulturalne i ekonomiczne potrzeby kraju naszego tak są zaniedbane, iż dalsza polityka ciągłych ustępstw na korzyść gabinetu, a zabagniania spraw krajowych byłaby zgubną w swych następstwach i podkopałaby wobec kraju powagę naszej reprezentacyi parlamentarnej.

Proces Orłowskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 stycznia.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Wiedniu rozpoczął się dziś proces przeciw drowi Józefowi Orłowskiemu, adwokatowi i b. redaktorowi „Kuryera Polskiego“, oskarżonemu o popełnienie w spółce z nieznanym z miejsca pobytu adwokatem drem Kastorym licznych oszustw w latach pomiędzy 1897 a 1904 rokiem.

Akt oskarżenia streszcza się w następujących punktach:

1) W latach 1897—1900 wprowadził dr Orłowski w błąd adwokata ś. p. dra Bolesława Schwarzenberg-Czernego w Krakowie przez to, że okłamał go, iż niejaki baron Wallischauer obiecał drowi Kastoremu wysoką sumę i ubezpieczył mu ją, poruczając temu adwokatowi przeprowadzenie skomplikowanej sprzedaży dóbr i załatwienie sprawy spadkowej, przyczem dr Kastory miał go dyskretnie popierać finansowo i obiecał, że dr Czerny będzie uczestniczył w pewnym zysku, jeśli zasilać będzie kredytem pieniężnym podjęty przez dra Kastorego interes;

2) W latach 1897—1898 wprowadził w błąd ks. Rudolfa Eichhorna w Wiedniu przez to, iż podstępnie przedstawił mu, jakoby był wypłacalnym i posiadał wielkie wpływy w celu urzeczywistnienia pewnych projektów politycznych i socyalno politycznych;

3) W r. 1898 w Wiedniu wprowadził w błąd pannę Annę Kunz przez to, iż nadawał sobie pozór człowieka wypłacalnego i skorego do wypłat i dał jej zapewnienie, że dla jej córki wystara się o posadę w pewnem krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń;

4) W r. 1899 wprowadził w błąd pannę Maryę Giller w Wiedniu, obiecując jej posadę damy nadzorującej w założonym przez siebie instytucie dla dzieci opuszczonych i opowiadając, że ma już w najbliższym czasie otrzymać od krewnych 30.000 kor., jako też objąć zarząd kilku intratnych domów, a w końcu obiecując dla pokrycia pożyczki przenieść na nią prawo własności swoich mebli, które były tylko pożyczone;

5) W roku 1899 wprowadził w taki sam sposób w błąd Antoniego i Emilię małżonków Bartków w Wiedniu przez to, iż udawał człowieka w dobrych stosunkach majątkowych zostającego i opowiadał im w szczególności, iż posiada bardzo bogatych krewnych, którzy gotowi są popierać go;

6) We wrześniu 1899 roku wprowadził w błąd Matyldę Bielikównę w Wiedniu przez to, iż nadawał sobie pozory człowieka żyjącego w uporządkowanych stosunkach majątkowych i opowiadał jej o swoich intratnych interesach adwokackich, — dla których przeprowadzenia chwilowo potrzebuje pieniędzy;

7) W roku 1899 i 1900 wprowadził w błąd Annę Schindlerównę w Wiedniu przez to, iż obiecał jej ożenić się z nią a dalej opowiadał, że ma otrzymać posadę u pewnego wysokiego dostojnika kościelnego, do czego potrzebuje kaucyi;

8) W roku 1900 wprowadził w błąd pannę Albinę Schmelik w Wiedniu przez obietnicę, iż zawrze z nią śluby małżeńskie, przyrzekając jej, że jako jego przyszła żona, weźmie wkrótce udział w zysku wypływającym ze sprawy poruczonej mu do załatwienia przez pewnego bogatego hrabiego, jakoteż i z innych dobrych interesów kancelaryjnych;

9) W roku 1902 wprowadził w błąd Józefę Schillingerównę w Wiedniu przez to: iż opowiadał jej, że żeni się bogato;

10) W roku 1902 w Wiedniu wprowadził w błąd pannę Gabryelę Steinerównę obiecując jej, iż najdalej za $2^1/_2$ miesięcy ożeni się z nią i opowiadając że posiada majątek wynoszący 30.000 K.;

11) W roku 1902 wprowadził w błąd pannę Augustę von Bergmüller w Wiedniu, zapewniając ją, że akcye Laenderbanku przez odkrytą tego dnia defraudacyę Jellinka stracą ogromnie dużo na wartości, on jednak pozostając z dyrektorem Laenderbanku w przyjaźni, może jej utrzymać cenę po jakiej je kupiła, jeśli mu natychmiast wręczy akcye, by je mógł deponować w Laenderbanku;

12) W latach 1902 i 1903 wprowadził w błąd pannę Bertę von Haagen w Wiedniu, obiecując jej małżeństwo i opowiadając jej, iż ma przeprowadzić zyskowne przedsiębiorstwo przemysłowe;

13) W roku 1903 w Berlinie i innych miejscowościach wprowadził w błąd Juliusza Szmulę przez to, iż obiecał wyjednać u nuncyatury w Wiedniu mianowanie tajnym papieskim szambelanem, zapewniając go zarazem, że w tym celu złożyć musi kaucyę;

14) W r. 1903 w Mixnitz w Styryi wprowadził w błąd panią Natalię Greblową przez to, iż obiecał wyrobić dla jej syna Hieronima Grebla świetną posadę w Laenderbanku, za co miał rzekomo złożyć 1000 koron kaucyi, tymczasem wziął od niej książeczkę pocztowej Kasy oszczędności, opiewającą na 6000 K i zamiast podnieść z niej 1000 K tylko, a książkę odesłać właścicielce, podniósł dla siebie całą sumę.

15) W grudniu 1903 r. i w styczniu r. 1904 w Wiedniu wprowadził w błąd Hugona Mesenicha przez to, iż nadawał sobie fałszywy pozór człowieka wypłacalnego i chętnego do wypłat i wskazując na rozmaite akty, zapewnił go, że ma do przeprowadzenia milionową sprawę spadkową.

16) W r. 1904 w Linzu i w Wiedniu wprowadził w błąd panią Emę Hoppe przez to, że obiecał wyrobić jej koncesyę na hotel w Wiedniu, przyczem podał, że musi właścicielkę domu Neustiftgasse 7 za wpisanie koncesyi do księgi gruntowej odszkodować, że wyrobi dla tego domu trafikę, że wyłożył już dużo pieniędzy na te sprawy za stemple i musi jeszcze wykładać. Zapewniał ją dalej, że potrzebuje złożyć należytość zgłoszenia się do spadku w sprawie spadkowej po generale Frankowiczu w kwocie 6000 K. z którego to spadku przypada na niego 800.000 K.

17) W r. 1904 wprowadził w błąd p. Maryę Kawecką w Wiedniu, obiecując jej wyrobienie posady kasyerki w dużym interesie, jeśli mu wręczy 1000 na złożenie kaucyi.

Ogólna tabela szkód, zrządzonych różnym osobom przez dra Orłowskiego, jest następująca:

	zamierzona szkoda	rzeczywiście wyrządzona
Dr Schwarzenberg-Czerny	90.000	60.000
Rudolf Eichhorn	17.000	17.000
Anna Kunz	4.000	4.000
Marya Giller więcej jak	3.000	—
Antoni Barth	7.800	7.800
Matylda Bielik	6,000	5.920
Anna Schindler	7.400	2.085
Albina Schmelik	30.000	30.000
Józefa Schellinger	800	672
Gabryela Steiner	12.000	12.000
Augusta von Bergmüller	10.000	10.000
Berta von Hagen	6.000	4.000
Juliusz Szmula	7.000	7.000
Natalia Gröbl	6.000	6 000
Hugo Mesenich	2.480	480
Ema Hoppe	15.000	11.600
Marya Kawecka	1.000	300
	225 480	178.807

Dr J. Lubicz Orłowski znajduje się od roku 1894 w stanie niewypłacalności. Nie może się wykazać, że przez nieszczęśliwe zdarzenia i bez swej winy stał się niezdolnym do wypłat — mimo to konkursu nie zgłosił, zaciągał dalej długi i uiszczał wypłaty.

Akt oskarżenia, obejmujący 57 półarkuszowych stronnic pisma, powołuje obok szeregu świadków głównych, także rzeczoznawców psychiatrów, dra Elzholza i dra Bischofa, którzy złożą sprawozdanie z badania stanu umysłowego oskarżonego, oraz 8 świadków przesłuchanych.

Nadto odczytane będą protokolarne zeznania pani Kastorowej, posła Stwiertni, dra L. Markiewicza, posła sejmowego Wiktora Skołyszewskiego, Tadeusza Głuzińskiego, Eustachego Chronowskiego, Julii hr. Krasińskiej, dra Henryka hr. Krasińskiego, posła Bomby, dra Karola Zulawskiego, dra Stanisława Orłowskiego, dra Włodzimierza Łukasiewicza i w. i.

Powody.

Wskutek wielokrotnie uzasadnionego doniesienia pani Schwarzenberg-Czernowej, krakowska prokuratorya państwa widziała się zniewoloną dnia 24 marca 1904 rozpocząć śledztwo wstępne przeciw dr Orłowskiemu o zbrodnię oszustwa, zarządzając równocześnie jego uwięzienie. Gdy policya chciała nakaz uwięzienia wykonać, dr Orłowski, który prawdopodobnie dowiedział się o tem, uciekł z Wiednia, udając się do Warszawy, skąd go jednakże władze rosyjskie w krótkiej drodze na rekwizycyę konsulatu austryackiego w Warszawie dostawiły do granicy.

Już w grudniu 1903 i w lutym 1904 wpłynęło w Wiedniu kilka doniesień karnych przeciw Orłowskiemu. Wiadomość o jego ucieczce, która się dostała do dzienników, pomnożyła ich liczbę, a wdrożone dochodzenia wykryły cały szereg oszustw Orłowskiego, które stanowią przedmiot oskarżenia.

Orłowski urodził się w r. 1862 we Lwowie. Ojciec jego, urzędnik galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, nie posiadał żadnego majątku. Już w bardzo młodym wieku rozpoczął pisać poezye i powiastki, a mając lat 20, należał do redakcyi pewnego dziennika lwowskiego.

W r. 1888 był wydawcą „Kuryera Polskiego“ w Krakowie. Wydawnictwo to prowadził do roku 1894, dopóki ciężkie niepowodzenia finansowe nie zniewoliły go zamknąć wydawnictwa.

W przeciągu lat 6 zaciągnął on długów 360 tysięcy koron. Podejrzany o fałszowanie weksli i sprzeniewierzenie pieniędzy, jako też z powodu upadłości, zasiadł na ławie oskarżonych w Krakowie, ale przez sąd przysięgłych został uwolniony.

W r. 1894 przeniósł się do Wiednia. Do roku 1899 był koncypientem adwokackim, następnie został adwokatem, nie mając odpowiedniej klienteli. Gonił za tem, by jak najmożliwiej prędko i bez trudów zarabiać pieniądze. Dlatego zamiast rozwinięcia adwokackiej działalności, imał się wciąż innych przedsiębiorstw, do których przeprowadzenia nie posiadał zdolności, albo były to tego rodzaju interesy, iż wogóle okazały się niedoprzeprowadzenia. Usiłował on dla różnych osób przeprowadzać pożyczki, budować koleje żelazne, prowadzić parcelacyę dóbr w Galicyi itp. Adwokaturą zaś zajmował się pozornie. Jego urzędnicy kancelaryjni nie mieli odpowiedniego zajęcia i często zostawał im dłużnym ich płace.

Sprawozdanie dra Thenena, który objął jego kancelaryę po jego ucieczce przedstawia rzecz t. k. iż Orłowski tylko „de nomine“ utrzymywał kancelaryę adwokacką. Goniąc, by bez trudu dobić się majątku, wszedł na drogę zbrodni, której więcej już nie opuszczał. Wyrok wiedeńskiej Izby adwokackiej najlepiej charakteryzuje jego czynność i sposób życia jego jako adwokata. W r. 1903 Izba wymazała go z listy adwokatów z uzasadnieniem, że kilkakrotnie dopuścił się nadwerężenia obowiązków zawodowych, a w całym szeregu wypadków nadwerężenia honoru i powagi stanu. Między tymi wypadkami znajdują się dwa, które na podstawie późniejszego zarządzonego sądowego śledztwa okazały się jako czyny zawierające znamiona zbrodni, które też stanowią częściowy przedmiot niniejszego oskarżenia. Nietylko sposób, w jaki dr Orłowski zaciągał pożyczki, był w najwyższym stopniu niesumienny, lecz także wysokość tych pożyczek, które jako koncypient i początkowy adwokat zaciągał, była nadzwyczaj wielka. Suma bowiem tych pożyczek wynosi przeszło 60.000 kor., tak, że doliczywszy do niej kwotę wyłudzoną w sposób oszukańczy 178.000 koron, stan długów aktami stwierdzonych wynosi więcej jak 230.000 koron. Doliczywszy do tego długi z pobytu w Krakowie, pasywa Orłowskiego przekroczą sumę 500.000 kor., na których pokrycie w aktywach znajduje się nieznaczna kwota, jaką reprezentują po największej części nieściągalne honorarya adwokackie. Wielokrotne żądania jego dłużników, by Orłowskiemu otworzyć konkurs, pozostawały bez skutku, ponieważ Orłowski nigdy majątku nie posiadał, a jaki skutek miały prowadzone przeciwko niemu egzekucye, ilustruje to fakt, że urządzenie jego mieszkania i kancelaryi więcej jak 100 razy były zajmowane, a trwało to dopóty, dopóki firma meblowa, która urządzenie wypożyczała, mebli nie odebrała.

Sprawę oszustwa popełnionego na ś. p. drze Czernym, akt oskarżenia przedstawia w następujący sposób:

Od r. 1895 do r. 1897 utrzymywał dr Orłowski, który wówczas był koncypientem adwokackim w Wiedniu, bardzo żywą korespondencyę listową z adwokatem krakowskim, drem Władysławem Kastorym. Liczne listy, w tym czasie pisane przez pierwszego, które prawie w całości znajdują się w ręku sądu, zawierają po największej części usilne prośby o pieniądze, prośby, które wszystkie oparte są na zmyślonej podstawie. Dr Orłowski opowiada, że poznał milionową spadkobierczynię, bliską krewną pewnego znanego arystokraty i wskutek tego zniewolony jest do robienia wielkich wydatków, ażeby odpowiednio módz występować; później pisał mu, że się już z nią ożenił, że objął zarząd dóbr żony, że jednak dla podjęcia depozytu żony 500.000 złr. potrzebuje pieniędzy i tak dalej. Kłamstwa brzmią w większej części nawet nieprawdopodobnie: mieszka on (dr Orłowski) z żoną swoją w pałacu z słupami marmurowemi przy I Bartensteingasse i robi z milionową spadkobierczynią podróż ślubną do Gmunden. W kilka dni później znajduje się jednak już w Wiedniu; znany milioner wiedeński (Mikołaj Dumba) odwiedza jego żonę, daje jej zasiłki pieniężne: pewien minister (dr Koerber) odwiedzając jego żonę, oświadczył, że rząd poprze kandydaturę jego na posła do Rady państwa. Szwagrowa jego, pewna hrabina znanego nazwiska, zrobiła go uniwersalnym spadkobiercą wielkiego swego majątku i tym podobne rzeczy. Chociaż pisał, że się już ożenił, później znowu pisze, że stoi bezpośrednio przed zawarciem ślubów małżeńskich, które sam kardynał ma przedsięwziąć: w styczniu 1897 zawiadamia telegraficznie Kastorego, że wysłał mu do Krakowa sumę około 200.000 złr., co mu wcale nie przeszkadza kilka dni później, gdy wrzekomo musiał pieniądze wskutek reklamacyj cofnąć, przyznać się ostatecznie, że musiał robić fałszywe doniesienie co do wysyłki pieniędzy i opierając te na nowych kłamstwach prosić znowu Kastorego o przysłanie pieniędzy.

W listach tych wciąż się powtarza obietnica, że dra Kastorego za udzielane wsparcia wynagrodzi po książęcemu. Z początku przyrzeka mu udział zysku 50.000 złr., później w powolnem stopniowaniu 100.000 złr. i tak dalej aż do 250.000 złr. Prawie trudno dać wiary, że dr Kastory dwa lata dał się w ten sposób łudzić i co więcej wciąż wysyłał pieniądze Orłowskiemu. Recepisy i zeznania Orłowskiego stwierdzają atoli, iż rzeczywiście przez cały ciąg trwania tej korespondencyi dr Kastory przysyłał Orłowskiemu kwoty pieniężne, wynoszące wiele tysięcy koron. Z powodu okoliczności, że dr Kastory po wykryciu popełnionej przez niego w r. 1900 zbrodni sprzeniewierzenia depozytu jednej z swojej klientek uciekł, nie można wyświecić dokładnie, jaki cel miała ta obszerna korespondencya. Pewną atoli jest rzeczą, że w kilka miesięcy po skończeniu tej korespondencyi rozpoczyna się nowe przedsiębiorstwo dra Kastorego i dra Orłowskiego: zbrodnia oszustwa na niekorzyść dra Bolesława Schwarzenberg-Czernego, stanowiąca przedmiot niniejszego oskarżenia. Listy obydwóch przemawiają nietylko za winą obydwóch wspólników, ale także wykazują, jaką rolę każdy z nich miał odgrywać przy tych oszustwach.

Dr Kastory zapewnił w r. 1894 dra Czernego, że poznał pewnego barona Wallischauera, a ten zawarł z nim układ, obiecujący zysk nadzwyczajny, Baron Wallischauer zamierza swoje kopalnie sprzedać bankierowi baronowi Juliuszowi Schwabachowi, a następnie żona jego (bar. Wallischauera) ma udział w spadku po zmarłej hrabinie Józefie Dubsky urodzonej hr. Kaunitz. Ażeby baron Wallischauer mógł w tych sprawach prowadzić rokowania, potrzebuje on finansowego i innego jeszcze poparcia. Poparcie to jednak musi pozostać taemnicą wobec jego żony, ponieważ ta, gdyby się dowiedziała, że on swoje rozległe zobowiązania pomnaża jeszcze zaciąganiem nowych długów, odebrałaby mu pełnomocnictwo i tym sposobem uniemożliwiłaby swojemu mężowi samoistne postępowanie. Dlatego Wallischauer jest zniewolony zapewnić sobie potrzebne dla przeprowadzenia interesu środki pieniężne u osoby zaufanej. W r. 1898 przedłożył dr Kastory drowi Czernemu notaryalnie uwierzytelniony odpis rzekomo zawartego w Mödlingu dnia 18 maja 1898 kontraktu, w którym baron Wallischauer obowiązuje się wypłacić drowi Kastoremu 285.000 złr. za rozmaite trudy, poniesione w jego sprawach, z czego dr Czerny za finansowe popieranie sprawy ma otrzymać 50.000 złr.

Podczas gdy dr Kastory w tem dziele oszustwa obmyślanego na wielkie rozmiary, a ciągnącego się od r. 1897 do początku 1900 odgrywał rolę przyjaciela dra Czernego — dr Orłowski znowu objął rolę barona Wallischauera. Jako baron Wallischauer pisywał dr Orłowski do dra Kastorego owe listy, potwierdzające kłamstwa dra Kastorego z widocznem przeznaczeniem, że dr Kastory przedkładał je drowi Czernemu. Dr Orłowski podług własnego zeznania, podpisywał swoim pseudonimem (barona Wallischauera) na olbrzymie kwoty i wypełnił jeden weksel na 135.000 złr., na którym później figurował sfałszowany podpis hr. Dubskyego i adresem tego hrabiego był zaopatrzony. Dr Orłowski brał w tem oszustwie i w inny sposób udział. Gdy raz dr Czerny nabrał podejrzenia i sam przybył do Wiednia, ażeby na miejscu przekonać się o tym interesie, dr Orłowski przyjął na siebie zlecenie dra Czernego wyszukania barona Wallischaura, tj. samego siebie, a następnie opowiadał drowi Czernemu w sposób wręcz cyniczny, że on (dr Orłowski) zna osobiście barona Wallischauera i pozostaje z nim w dobrych stosunkach.

W czasie tym dr Czerny stał się już tak podejrzliwym, że spólnikom groziło doniesienie karne. Dr Orłowski przypisuje sobie, że on pierwszy oświecił dr Czernego, iż stał się ofiarą oszustwa. Był to jednak bezwątpienia jedyny środek, który mógł wówczas uratować jeszcze obydwóch spólników zbrodni. Mogli oni bowiem słusznie liczyć na to, że dr Czerny zaniecha doniesienia karnego, by nie wtrącać 2 kolegów do więzienia, tem bardziej, że dr Czerny mógł się od nich, jako od adwokatów zdolnych do pracy, spodziewać przynajmniej częściowego odszkodowania. Dr Czerny posiadłszy całą

korespondencyę, prowadzoną pomiędzy obydwoma przyjaciółmi, posiadł tylko środek, by ewentualnie w przyszłości mógł zrobić doniesienie, jednak nie korzystał z tego aż do swej śmierci we wrześniu 1903.

Całe postępowanie Orłowskiego przy wykryciu oszustwa i potem zdradza niewątpliwie, że Orłowski, który miał udział w zysku, był zupełnie świadomy swej winy.

Pisze on w liście, w którym wykrywa oszukańcze postępowanie, do dra Czernego: „Przyjmuję winę za wszystko i za wszystkie wynikające z tego następstwa na siebie; przybywa później osobiście do dr Czernego, całuje mu ręce, przyznaje się do winy, prosi, by go szczędził, obiecując, że z przyszłych dochodów swej kancelaryi adwokackiej spłaci mu 50.000 koron w ratach i rzeczywiście kilka takich zapłacił.

Dr Czerny poniósł wskutek oszukańczych praktyk Kastorego i Orłowskiego ciężkie straty. Ogólna suma, jaką on obydwom spólnikom dał częściowo gotówką, częściowo dostarczył im swoim kredytem, przewyższa 90.000 koron. Jego ruinę znamionuje najlepiej okoliczność, że jeden z jego wierzycieli, który bezskutecznie prowadził grabież przeciwko niemu, zniewolił go do złożenia przysięgi manifestacyjnej, pod którą zeznał, że miał u Kastorego do żądania 40.000 koron, przyczem nie uwzględnił bynajmniej co najmniej 50.000 koron, które podług swego zeznania żona jego dała Kastoremu.

Pani Jadwidze Czernowej udało się później przynajmniej częściowo powetować stratę. Dr Kastory bowiem na jej żądanie jeszcze w czasie, kiedy oszustwa nie były odkryte, zaintabulował 50.000 koron na jej korzyść na swej posiadłości ziemskiej Bonarce, obciążonej 10.000 kor., jako też na wsi Podhajcach. Bonarka, która 30 kwietnia 1900 była egzekutywnie oszacowaną na mniej więcej 53.000 koron, nie przedstawiała pełnego pokrycia. Przy później przedsięwziętej przymusowej sprzedaży musiała pani Czernowa z powodu, iż dobra byłyby sprzedane niżej wartości, sama je kupić za 37.559 koron.

Równie i z sprzedaży gruntów w Podhajcach otrzymała p. Czernowa odszkodowanie. Mimo to strata jej, względnie jej męża, pozostała znaczną. — oblicza ona ją na więcej jak 60.000 koron. Orłowski oblicza, że dr Czerny i jego małżonka nietylko zostali zupełnie pokryci, lecz że przez nabycie Bonarki jeszcze zyskali.

2 fakt (ks. Eichhorn). Na czas popełnionego oszustwa na drze Czernym, przypada także czyn, wykonany na szkodę proboszcza Rudolfa Eichhorna. Orłowski poznał go w r. 1897 i umiał wkrótce zdobyć jego zaufanie. Opowiadał mu, że pewna osobistość, biorąca udział w życiu publicznem, popiera go; następnie przedłożył mu wielkie polityczne i społeczno-polityczne projekty, umiejąc zainteresować go niemi bardzo. Pewną jest rzeczą, iż Orłowski nie myślał wogóle o urzeczywistnieniu tych projektów, gdyż nigdy nie występował z niemi publicznie, wiedząc bardzo dobrze, że ani wówczas, ani później nie był w stanie projektów swych urzeczywistnić. Otrzymane na ten cel kwoty pieniężne obrócił dla siebie. Proboszcz Eichhorn, który nie znał przeszłości Orłowskiego, skłonił się do udzielenia mu pożyczki częścią z własnego majątku, częścią polecając znajomej wdowie po kapitanie, by mu wypłaciła żądane kwoty za swoją poręką tak, iż obecnie jest poszkodowany na więcej jak 17.000 kor.

Z końcem r. 1898 stał się proboszcz Eichhorn nieufny i zaczął się informować co do osoby Orłowskiego, co mu umożliwiło przejrzeć [illegible] Orłowskiego. Gdy Eichhorn przyszedł do świadomości, iż jest oszukany, groził Orłowskiemu zrobieniem doniesienia karnego, co on zażegnał tem, iż wystawił skrypt dłużny, obiecując spłatę długu w niedługim czasie i wręczając ks. Eichhornowi policę życiową Towarzystwa „Universale" na 20.000 kor., jako poręczenie długu. Orłowski płacił tylko procenty i to niezupełnie, polica zaś z powodu niepłacenia rat stała się bezwartościową.

3 fakt (Kunz). Pani Anna Kunzowa, wdowa po urzędniku, zgłosiła się w r. 1898 do Orłowskiego wskutek ogłoszenia, jakie on zamieścił w jednym z dzienników, poszukując dla siebie gospodyni. Wtedy był jeszcze koncypientem, co jednak przed nią zataił tak, że ona miała go za adwokata. Kunzowa chciała umieścić jako gospodynię swoją córkę, którą też Orłowski przyjął do siebie na służbę nie jako gospodynię, lecz jako kopistkę z płacą miesięczną 50 koron. — Nadając sobie pozór zamożności, wyłudził w tym czasie od pani Kunzowej 2000 kor. pożyczki na pół roku, następnie zaś zapewniając ją, iż otrzyma bardzo zyskowne zastępstwo krak. Towarzystwa Ubezpieczeń i że córce wyrobi dobrą posadę w tem Towarzystwie, zdołał skłonić p. Kunzową do udzielenia mu dalszej pożyczki 2000 kor. Tymczasem córka p. Kunzowej wskutek braku zajęcia zrzekła się połowy swej płacy i niedługo potem opuściła służbę u niego.

Orłowski nie wyrobił jej żadnej posady i nie czynił też żadnych ku temu kroków.

4 fakt (Giller). Na początku marca 1899 r. poszukiwał Orłowski znowu za pomocą ogłoszenia dziennikarskiego gospodyni, wskutek tego zgłosiła się w jego nowem elegancko urządzonem mieszkaniu pani Giller, której opowiadał, że urządza zakład dla opuszczonych dzieci, na który cesarz daje 500.000 K, a którego protektorat obejmuje pewna znana księżna, on zaś (Orłowski) przeznaczony jest na prezydenta tego zakładu. W tym zakładzie daje on jej posadę zarządczyni z miesięczną płacą 120 K przy wolnem mieszkaniu. Niestworzonemi kłamstwami zdołał pozyskać jej zaufanie, tak że kilkakrotnie udzielała mu pożyczek, razem około 4000 K. Przez 4 lata nie przestawał jej okłamywać i zwodzić tak, że ostatecznie w r. 1903 wniosła przeciwko niemu doniesienie karne. Orłowski widząc, że mu grozi niebezpieczeństwo na seryo, postarał się o pieniądze, prawdopodobnie przez nowe oszustwa i zapłacił cały jej dług.

5 fakt (Barth). Antoni Barth, który w 1899 szukał w Wiedniu posady solicytatora u adwokata, otrzymał od Orłowskiego list, że on gotów dać mu tę posadę u siebie, jeśli złoży kaucyę. Gdy się Barth stawił osobiście u niego, oświadczył mu, że złożenia kaucyi nie żąda, tylko pożyczki 3000 K, przyczem chwalił się przed nim bardzo bogatymi krewnymi, których chwilowo nie chce prosić o pieniądze. Barth dał mu 2000 K w rentach i wręczył książeczkę Kasy oszczędności, z której miał podnieść jeszcze 1000 K. Orłowski zamiast 1000 K podjął 2000 K. Później dawał mu Barth dalsze pożyczki, tak że suma ogólna wzrosła na 7800 K. Barth, nie mając w kancelaryi dostatecznego zajęcia i widząc, że przy małych dochodach kancelaryi nie może mu płacić 200 K miesięcznie, opuścił jego kancelaryę. Dług wcale niezaspokojony. Barth stracił u Orłowskiego cały swój majątek.

Fakty: (Matylda Bielik), (Anna Schindler), (Albina Schmelik), 10 i 11. (Gabriella Steiner i Augusta von Bergmüller), jakoteż (Berta von Haagen) są zupełnie analogiczne, bo sześć tych kobiet padło ofiarą pod wrażeniem przyrzeczenia małżeństwa ze strony Orłowskiego i jego kłamstw. Są to w większej części wdowy, które z jedynym wyjątkiem wdowy Albiny Schmelik poszły na lep samotrzasku, nastawionego na nie w formie anonsu dziennikarskiego. Trafikantka Matylka Bielik, ponosi szkodę 5920 kor.

Anna Schindler, która dała Orłowskiemu nawet swe klejnoty, wierząc jego kłamliwym zapewnieniom, była pierwotnie poszkodowaną przez niego na 7400 K, później jednak przekonawszy się o rzeczywistych zamiarach Orłowskiego, zaskarżyła go i uzyskała na nim egzekucyę. — Tym sposobem otrzymała kartki zastawnicze i 5206 tytułem kosztów procesu i kapitału tak, że szkoda jej zmniejszyła się na 2035 K.

Wdowę Szmelikową poznał w r. 1900. Wyłudził od niej naprzód 4000 koron, radząc jej, że najlepiej uczyni, jeśli da papiery wartościowe w zastaw, gdyż przy zmienianiu ponosi się zwykle straty, na co się zgodziła. Udała się razem z Orłowskim do Anglo-banku, gdzie zastawiła papiery opiewające na 6000 kor. Kwit zastawniczy wziął Orłowski do siebie. Nie długo potem dała ponownie 4000 koron na interesy kancelaryjne i tym razem zastawili oboje również w Anglo-banku papiery wartościowe, opiewające na 10.000 koron. Kwit znowu Orłowski zatrzymał u siebie. Orłowski posiadając kwity, podjął następnie zastawione papiery, przywłaszczając sobie tym sposobem dalsze 8000 kor. Wkońcu zażądała Szmelikowa zwrotu kwitów zastawniczych. Orłowski musiał się przyznać, przyczem udawał w bardzo zręczny sposób żal i skruchę z powodu swojego postępku. Padł przed nią na kolana, czyniąc nowe przyrzeczenie i zapewniając ją, że w najbliższym czasie otrzyma znaczną kwotę i wszystko popłaci. Przebaczyła mu, odzyskał znowu jej zaufanie. Niedługo potem odegrał komedyę w jej mieszkaniu. Udając dobrze nadzwyczajne wzburzenie mówił jej, że stoi nad brzegiem zupełnej ruiny, że mu grozi strata stanowiska, że wówczas ona straci pożyczone 16.000 koron, niepowetowanie i że to wszystko tylko można zażegnać, jeśliby miał 10.000 koron całkiem na krótki czas do rozporządzenia.

Błagał ją natarczywie, że tylko ona, jego przyszła żona jest powołaną i w stanie wyswobodzić go z okropnego położenia. Pani Schmelikowa nie mogła być głuchą i nie tylko dała mu 10.000 koron, lecz nadto później jeszcze 4000 koron w nadziei, że tym sposobem zapewni się od strat, jakie poniosła. Gdy Orłowski pozyskał tym sposobem 30.000 koron, nie uważał więcej za potrzebne odgrywać dalej roli narzeczonego. Czuł się bezpiecznym przed doniesieniem karnem licząc na to, że p. Schmelikowa do publicznego skandalu nie doprowadzi. Orłowski wręczył później p. Schmelikowej policę na ubezpieczenie życiowe, gdy jednak wkrótce zaprzestał płacenia premij, gwarancya okazała się bezwartościową.

Od p. Gabryeli Steiner wyłudził Orłowski w podobny sposób 12000 Kor. a siostrze jej pani von Bergmüller sprzeniewierzył 25 akcyj po 400 kor. podejmując się wpływem swym uratować ich kurs po znanej defraudacyi Jelinka. Ofiarą podobnego zamachu „małżeńskiego" padła także Berta von Staagen starsza dama z Niemiec, od której wyłudził 4000 kor.

Od obywatela ziemskiego Juliusza Szamli z Friewalde na Szlązku Pruskim wyłudził 6000 marek podejmując się wyrobić mu szambelaństwo papieskie.

Od wdowy p. Natalii Gröblowej wyłudził książeczkę z 6000 koron sprzeniewierzył takowe, obiecując wyrobić synowi jej Hieronimowi posadę inkasenta w Länderbanku.

Od kupca zabawek Hogena Mazeuicha w Wiedniu wyłudził zabawki dziecinne w wartości 480 koron.

Od wdowy pani Hoppe wyłudził 8000 kor., obiecując jej wyrobić trafikę i konsens na restauracyę, od biednej guwernantki Maryi Kaweckiej 300 kor., tytułem kaucyi niezbędnej do objęcia posady kasyerki w wielkim handlu.

Wkońcu oskarżony jest Orłowski o oszustwo popełnione na osobie Czesława Rakowskiego, inżyniera z Warszawy, od którego wyłudził 6000 kor. — Orłowski przyrzekł zrobić go dyrektorem przedsiębiorstwa wywozu maszyn do Rosyi, co naturalnie było tylko pozorem.

Podczas gdy śledztwo wstępne gromadziło obszerny materyał, powyżej przedstawiony, miał Orłowski czas do wymysłów, mających mu służyć do obrony, które atoli rzucają tylko światło znamienne na jego życie awanturnicze. Przy niektórych faktach usiłuje on zeznania przesłuchanych świadków przedstawić jako niezgodne z prawdą w oczekiwaniu, że przy istniejącej sprzeczności pomiędzy zeznaniami świadków a jego przedstawieniem rzeczy on uważany będzie jako wiarygodniejszy, on, który kłamstwem wciąż wojował.

Przy innych faktach przyznaje, że okłamał wszystkie te osoby, jednak tłomaczy to tem, że cele, dla których dopięcia potrzebował pieniędzy, musiał trzymać w tajemnicy, że dlatego zmuszony był czynić fałszywe podania, by jego plany rzeczywiste nie zostały zdradzone.

Wobec nikogo nie miał zamiaru wyrządzenia szkody, gdyż miał na przyszłość widoki posiąść wielkie, olbrzymie zyski i dochody, z których mógł wszystkich swoich wierzycieli zaspokoić. Właśnie w przededniu zupełnego uporządkowania swoich długów uwięziono go w Warszawie.

Metoda obrony i tłomaczenia się w śledztwie wykazuje stopień wysokiej i umiejętnej premedytacyi. — Jednym z ostatnich rozpaczliwych środków obrony jest powoływanie się na chorobliwy stan umysłu. Sprzeczność, w jaką jednak popada w tej swojej metodzie, jest bijącą w oczy. Mimo to, sąd poddał go psychiatrycznemu badaniu rzeczoznawców, którzy uznali go za zupełnie zdrowego, a tem samem pod względem karnym odpowiedzialnego.

Rozprawa przeciw Orłowskiemu rozpoczęła się dziś o godzinie 10 rano. Przewodniczy starszy radca bar. Distler, oskarża zastępca prokuratora dr Pollack, broni dr Porzer.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia pozwolono Orłowskiemu ze względu na jego zły stan zdrowia nie być obecnym przy odczytaniu aktu oskarżenia.

Kronika.

Kraków, 23 stycznia

Dodatek nadzwyczajny z wiadomościami o wybuchu rewolucyi w Petersburgu wydaliśmy dzisiaj o godzinie 11 przed południem. Dodatek ten załączony będzie do głównego numeru dla wszystkich prenumeratorów dziennika.

Brak depesz warszawskich. Dnia dzisiejszego do południa nie nadeszła do Krakowa ani jedna depesza telegraficzna z Warszawy, nietylko dziennikarska, ale nawet zwykła prywatna lub kupiecka. Dotychczas nie znamy powodu tego niezwykłego faktu wstrzymania urzędowania biura telegraficznego w Warszawie.

Wieczorek styczniowy odbył się wczoraj wieczór w sali „Sokoła". Krótkiemi lecz pięknemi słowy zagaił prof. Czesław Pieniążek, poczem po występie chóru sokolego z Podgórza i pięknej grze fortepianowej p. Baczyńskiej, wygłosił odczyt p. Kasper Wojnar. Prelegent w treściwym zarysie wykazywał ciągłość usiłowań mających za hasło wolność i niepodległość, zaczynających się od chwili upadku Polski. Przebiegł epokę 63 roku, wspominając głównych i wybitniejszych bojowników walki i zakończył stwierdzeniem odrodzenia narodowego, które wzięło początek w hasłach i zmianach, wywołanych rokiem 1863. Po śpiewie p. Edwarda Piaseckiego, ukazały się żywe obrazy z obrazów Grottgerowskich, ilustrowane silną deklamacyą artysty teatru miejskiego p. Bronicza.

Nabożeństwo pamiątkowe. Dla uczczenia 42 rocznicy powstania styczniowego odbyło się dzisiaj przed południem w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo pamiątkowe, podczas którego patryotyczne kazanie wygłosił jeden z księży Kapucynów. W nabożeństwie wzięli udział weterani z 1863 roku ze sztandarem, członkowie „Przytuliska", kilka cechów ze sztandarami, oraz liczna publiczność, która po zakończeniu nabożeństwa odśpiewała pieśni religijno-narodowe.

Manifestacya młodzieży. Wczoraj o godzinie $6^1/_2$ rano zgromadziła się niezwykle licznie młodzież szkół średnich na nabożeństwie w kościele OO. Reformatów. Po nabożeństwie i odśpiewaniu patryotycznych pieśni młodzież rozeszła się do domu, naznaczając sobie zejście o godz. 5 po południu na cmentarzu koło mogiły uczestników powstania z r. 1863.

Wieczorem komitet młodzieży przystroił pomnik zapalonemi świecami, ustawiwszy się naokoło pomnika z zapalonemi pochodniami. Jeden z uczestników wygłosił krótką, pełną gorących słów przemowę, dostosowaną do chwili i wezwał młodzież do pracy nad sobą i niecenia miłości ojczyzny w sercach swoich towarzyszy. Poczem zgromadzeni chórem odśpiewali patryotyczne pieśni. Ustawiwszy się następnie czwórkami młodzież przy blasku pochodni ruszyła do miasta, śpiewając pieśni i przyszedłszy na ulicę Biskupią, przed dom byłych powstańców, oddała im cześć odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę", „Boże Ojcze" i „Jeszcze Polska nie zginęła". Jeden z weteranów w serdecznemi słowy podziękował młodzieży i wezwał ich do wytrwałej pracy, której kresem będzie zmartwychwstanie ojczyzny. Po złożeniu ofiar na „Przytulisko", młodzież, śpiewając, udała się na rynek, gdzie dłuższy czas śpiewała przed pomnikiem Kościuszki i pomnikiem Adama Mickiewicza.

Z Muzeum narodowego. W ciągu roku 1904 zwiedziło Muzeum narodowe (w Sukiennicach) 26.034 osób. W instytucyach połączonych z Muzeum narodowem frekwencya w ciągu roku 1904 przedstawia się jak następuje: Dom Matejki od chwili objęcia w zarząd przez Dyrekcyę Muzeum narodowego, t. j. od d. 10/7 1904 zwiedziło 1340 osób, Muzeum im. Emeryka hr. Hutten-Czapskiego, zamknięte do d. 22 maja 1904, zwiedziło 1769 osób, Barbakan bramy floryańskiej otwarty w porze letniej od 1/5—15/10 zwiedziło 298 osób. Ogólna frekwencya wynosi zatem 32.317 osób.

Z Koła artystyczno-literackiego. We środę d. 25 b. m. odbędzie się w lokalu „Koła" doroczne walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1904. 2) Wybór nowego zarządu. 3) Wnioski. Początek o godz. 6 wieczorem. W razie braku kompletu drugie zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wieczór bez względu na ilość obecnych.

Z teatru miejskiego. W rocznicę powstania styczniowego teatr miejski wznowił Słowckiego „Kordyana". Było to trzydzieste drugie przedstawienie tego wspaniałego poematu. Rolę tytułową odegrał po raz pierwszy p. Stanisławski, rozwijając bardzo dobrze rzeźbioną dykcyę i szczery zapał zwłaszcza w scenach lirycznych. Rolę „Imaginacyi" bardzo ładnie deklamowała p. Arkawinówna. Teatr był dobrze zapełniony.

Zmiana własności. W sprawozdaniu onegdajszem o zmianach własności zaszła pomyłka. Mianowicie dom przy ul. Grodzkiej l. k. 109, wartości 223.071 koron, po ś. p. dr. Loebensteinie, przeszedł na własność p. Anny Teichmanowej.

Zimno w szkole. Piszą nam z miasta: W szkole ludowej im. św. Wojciecha jest jedna sala, w której temperatura codzienna wynosi o godz. 8 rano 6 do 7° R., do godziny 12 podnosi się temperatura do 10° R. W takiej to zimnej sali zmuszone są dzieci wraz z nauczycielem siedzieć przez kilka godzin, co chyba nie wpływa dodatnio na ich zdrowie. Zarząd szkoły energicznie interweniował u kompetentnych władz, ale magistrat, jak zwykle, milczy i nic nie działa. Quousque tandem!

Zgromadzenie ludowe. Wczoraj po południu w sali Rady miasta odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez tutejszą partyę socyalno-demokratyczną. W zastępstwie posła Daszyńskiego referował p. Haecker, który przedstawił przesilenie austryackie i jego przyczyny i wykazał, że tylko zaprowadzenie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania może położyć koniec nieproduktywnym sporom narodowościowym, zrobić parlament zdolnym do pracy i wyprowadzić państwo z trawiącego go od szeregu lat kryzysu wewnętrznego. Rezolucyę w tym duchu referenta uchwalono jednogłośnie. Nakoniec przewodniczący p. Sułczewski wyraził imieniem zgromadzonych sympatyę braciom z za kordonu w ich walce z caratem i zamknął zgromadzenie. Zgromadzeni śpiewając „Czerwony sztandar" rozeszli się spokojnie do domów.

Dzieciobójstwo. W szpitalu św. Łazarza, służąca Franciszka Siedlecka, zostająca w oddziale dla położnic, udusiła w nocy z 10 na 11 b. m. swe nieślubne dziecko. Potworną matkę, po wyzdrowieniu, oddano sądowi karnemu.

Usiłowane podpalenie czy przypadek. Dzisiejszej nocy na żądanie jednego z lokatorów kamienicy l. 1 przy ulicy św. Jana (róg Rynku) policya aresztowała parobka Piotra Kawalera, który w komórce swej wzniecił tak wielki ogień, że cała komórka stanęła w płomieniach, a ogień zagrażał handlowi korzennemu p. Wołkowskiego. Kawaler podobno podpalił tę komórkę rzekomo z zemsty, że nie pozwolono tam mieszkać jego przyjaciółce. W śledztwie policyjnem Kawaler zapiera się, by umyślnie ogień podłożył, twierdząc, że pożar powstał od przewróconej świecy, przyczem spaliły się jego rzeczy, wartości kilkanaście koron.

Jarosław. Koło karczmy na Murowance znaleziono zmarznięte zwłoki jakiegoś podróżnego. Wedle papierów, znajdujących się przy zmarłym, był nim Sebastyan Bublewicz, urodzony w Kiczyłówce w r. 1834.

Porucznik 40 p. p. Józef Lauterbach odebrał sobie życie strzałem z rewolweru, skierowanym w serce. Przyczyną targnięcia się na życie był dług 500 koron, zaciągnięty na słowo honoru, niespłacony w terminie.

W niedzielę 22 bm. wieczór odjechał na rozkaz telegraficzny 13 pułk huzarów stąd na Węgry. — O godz. 3 rano odjechały 3 bataliony 40 p. p. do Budapesztu, zaś pułki piechoty nr. 10 i 89 są skonsygnowane w koszarach do bezzwłocznego odjazdu.

Lojalność żołnierzy rosyjskich. Z Brodów donosi nasz korespondent: Temi dniami bawili tu rosyjscy oficerowie z żonami i dla pokrzepienia się weszli do jednej z publicznych lokalności. Tam napili się szampana i zaczęli pić zdrowie Japończyków, wołając: „Niech żyją Japończycy, że zabrali nam Port Artur!" Świadczy to wymownie o wierności wojska rosyjskiego.

Pogrzeb Ludwiki Michel, zwanej „czerwoną dziewicą", odbył się wczoraj w Paryżu przy nader licznym udziale publiczności.

Piorun w zimie. W górach koło Meranu kilku oficerów przy pomocy kilkunastu żołnierzy z pułku strzelców tyrolskich zajmowało się pracami mierniczemi. W gromadkę tę uderzył piorun i żołnierza Zappini'ego zrzucił ze skały dosyć wysokiej. Zappini podniósł się zaraz po upadku i zawołał do towarzyszy, że nie odniósł żadnych obrażeń. Ale nazajutrz musiano go odesłać do szpitala, gdzie lekarze uznali, że Zappini skutkiem porażenia od pioruna jest niezdolnym do służby. W kilka dni później uwolniono go od służby wojskowej.

Zmarli.

Zefiryn Bielecki, urzędnik Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, zmarł dnia 20 bm. w Krakowie, przeżywszy lat 50. Ś. p. Bielecki na stanowisku swem, przez długie lata zajmowanem, odznaczał się gorliwą i sumienną pracą, posiadał też uznanie i szacunek zarówno instytucyi, w której pracował, jak i mir wśród szerszej rzeszy artystów, z którymi się z mocy swego urzędowania stykał. Pogrzeb ś. p. Bieleckiego odbył się wczoraj z krypty ks. Pijarów, przy nader licznym udziale publiczności, zwłaszcza ze świata artystycznego.

Mianowania. Wicesekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych, Zygmunt Żeleski, zamianowany został starostą w Galicyi.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 lutego otwartą zostanie w Jezupolu (Stanisławów) przy tamtejszym urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We czwartek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce".

W sobotę: „Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce".

We wtorek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce".

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Cyrano de Bergerac" (występ M. Frenkla).

We środę: „Tkacze".

We czwartek: „Pan Geldhab" (występ M. Frenkla).

W sobotę: „Rozbitki" (występ M. Frenkla).

W niedzielę po południu: „Lekkomyślna siostra"; wieczór: „Cyrano de Bergerac" (występ M. Frenkla).

Składki na Wawel. Dn. 26 grudnia odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 209 K 86 h, która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 128.172 K 83 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 108.914 K 75 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu, lecz tylko wtedy, gdy zamek z wojska opróżniony zostanie, i na pomieszczenie Muzeum Narodowego przeznaczony będzie.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu pani Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 dnia 28 b. m. między godziną 4 a 6 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Z kalendarza. We wtorek 24 stycznia: Tymoteusza b. m.; we środę 25 stycznia: Nawrócenie św. Pawła; we czwartek 26 stycznia: Polikarpa b. m. i Pauli wd.

Wschód słońca 24 stycznia o godz. 7 min. 26; zachód o godz. 4 m. 18; długość dnia godzin 8 minut 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 stycznia termometr doszedł od — 15.9 do — 8.0 C.; barometr wahał się.

Dnia 23 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 759.6 mm., termometru — 14.9 C.; cisza.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 28 stycznia: pogoda.

Z teatru.

„Z biegiem fal", dramat w 2 aktach, „Grzech", obraz sceniczny, napisał Sz. Asz

Wśród licznego szeregu nowozaciężnych w literaturze, tak nie wielu jest takich, którzy mają coś do powiedzenia, że z prawdziwem zadowoleniem powitać należy utwory pisarza, którego pierwsze próby w literaturze scenicznej dają świadectwo powagi myśli i oryginalnego na świat poglądu. P. Asz jest zjawiskiem niewątpliwie w wysokim stopniu interesującem. Do niedawna pisał wyłącznie po hebrajsku i dopiero zachęcony przez Żeromskiego przetłomaczył sceniczne utwory swoje i złożył je dyrekcyi krakowskiego teatru. Oryginalny to i ze wszechmiar ciekawy świat, do którego nas młody autor wprowadza. Nie po raz pierwszy zapewne widzimy na scenie społeczność żydowską, ale nigdy siła prawdy, szary koloryt obrazu nie miały takiej wyrazistości tła jak w dramacie „Z biegiem fal", przedstawiającym walkę młodego pokolenia żydów, walkę niepodległej myśli z zacofaniem. Bohater sztuki, młody żyd Dawid nosabia tu błyski ducha, fosforyzujące wśród szarego tłumu filozoficznym poglądem na świat i życie. Widzimy jak duch jego skowany w pęta pojęć ortodoksów żydowskich, szarpie się i męczy w chwili gdy poznał beztreściwość ksiąg, w które fanatycznie wierzył. A kiedy po latach wraca na łono opłakującej go rodziny, widzi, że jego idee nie zaszczepiły się na tym gruncie, że własnemu dziecku stał się obcym i niemiłym. Z długich tyrad, jakie z sobą wymieniają Dawid i teść jego Reb Zarych, wyłania się przewodnia idea autora, który radby i syonizmowi zapalić świeczkę i assymilatorów nie zrazić.

Ponurym w nastroju i kolorycie jest obrazek p. t. „Grzech". Pomysł tego utworu uderza niezwykłą siłą. Rzecz się dzieje na cmentarzu żydowskim. Grabarze kopią grób dla nieboszczyka, którego za chwilę mają przynieść. I oto ziemia cmentarna nie chce przyjąć zwłok grzesznika czy odstępcy. W jednem miejscu grabarze wykopali kości ludzkie, w drugiem kamień był przeszkodą wykopania grobu. Sprowadzony rabin za pomocą próby palonych cegieł stwierdza, że nieboszczyk pozostał żydem a wtedy kamień rozsypuje się pod uderzeniem kilofów i przyjmuje ciało jego.

Autor techniką sceniczną w małym dotąd rozporządza stopniu i z tego względu utwory jego sprawiają na scenie wrażenie tylko ideowe i malarskie. Ale to przyznać mu trzeba, że w sferze pojęć świata żydowskiego obraca się z całą swobodą człowieka, który ją zgłębił do szpiku kości, i który myśli swe umie przedstawić w sposób bardzo zajmujący, nie tylko wolny od banalności, ale z pewnym zakrojem propagandy ideowej. W utworach jego wyczuwa widz tętno żywego pulsu i gorącego umiłowania przedmiotu.

Obydwa utwory wystawiono i grano bardzo starannie. Artyści nasi daleko swobodniejszymi czują się w sztukach ideowo nastrojowych, aniżeli realistycznych. Doskonałym był p. Mielewski w roli ideologa żydowskiego Dawida, pełnym patryarchalnej powagi rabinem p. Sosnowski. Raddę, żonę Dawida, odegrała z przejęciem i zrozumieniem p. Arkawin. W obrazie „Grzech" punkt ciężkości leży w nastroju, który nie chybił wrażenia. Artyści nie mają tu zgoła pola do popisu. Dekoracya, przedstawiająca cmentarz żydowski, była bardzo efektowna, a uscenizowanie obrazu zdobyło reżyseryi wyrazy zasłużonego uznania.

W. Pr.

Ostatnie wiadomości.

— Przesilenie w gabinecie francuskim jeszcze nie zostało załatwione. Rouvier naradza się z wybitnemi osobistościami z rozmaitych stronnictw i odwiedził nawet z grzeczności Brissona. Były minister spraw zagranicznych, Delcassé, na zapytanie Rouviera odpowiedział, że gotów jest zatrzymać tekę swoją. Podobno Sarrien oświadczył, że przyjmie tekę ministra sprawiedliwości lub spraw wewnętrznych. Wczoraj Rouvier udał się przed południem do Loubeta, aby mu zdać sprawę z podjętych kroków. Prawdopodobnie Rouvier obejmie misyę utworzenia gabinetu. Jak widać z tych doniesień, ukonstytuowanie gabinetu idzie dosyć opornie.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 stycznia.

Rocznica styczniowa. Szereg obchodów 42 rocznicy powstania rozpoczęło w sobotę nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym, które zgromadziło reprezentantów władz autonomicznych, nauki, rękodzielników i bardzo wiele innej publiczności. Wczoraj popołudniu staraniem młodzieży rękodzielniczej Towarzystwa im. Kilińskiego odbyło się pamiątkowe zebranie pod kaplicą na Wulce, zbudowaną dawnemi czasy na intencyę powstania. Tłumy publiczności odśpiewały pieśni: „Boże coś Polskę", „Choráł" i „Boże Ojcze", a jeden z młodzieży rękodzielniczej przemówił o rocznicy. Wieczorem odbyły się uroczyste obchody, urządzone przez Macierz Sokolą, Towarzystwo pedagogiczne i Towarzystwo im. Kilińskiego w sali ratuszowej. Na wszystkich tych wieczorkach sale były przepełnione publicznością.

Zgromadzenie uczestników powstania. Wczoraj popołudniu odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4. Przewodniczył wiceprezes p. Biechoński, który, zdając sprawę z całorocznej czynności wydziału, zaznaczył, że w roku ubiegłym z szczupłej drużyny towarzyszów broni ubył znowu cały szereg gorliwych i zasłużonych pracowników. Żniwo śmierci zabrało ludzi tej miary co ś. p. Tadeusz Romanowicz, Bronisław Szwarce, Edmund Łosiński, dr Jan Chądzyński i inni. Zgromadzeni wysłuchali tych słów powstawszy z miejsca.

Przedłożone walnemu zgromadzeniu sprawozdanie zaznacza między innemi, że jakkolwiek dochody Towarzystwa wzrosły, są one jednak niewystarczające, albowiem liczba potrzebujących pomocy coraz bardziej się zwiększa i tylko dzięki ofiarności społeczeństwa naszego może Towarzystwo choć w części uczynić zadość swojemu zadaniu. Członków zwyczajnych liczy Towarzystwo we Lwowie 314, a wspierających 100. Ponadto liczy Towarzystwo na prowincyi 49 delegacyj, które posiadają członków czynnych 376, wspierających 106, w tem delegacya w Krakowie ma członków czynnych 143, a wspierających 13. Lwowska delegacya miała w roku zeszłym dochodu 22.166 koron 61 hal., wydatków 19.952 kor., 80 gr., pozostała nadwyżka 2213 kor. 81 gr. Fundusz żelazny Towarzystwa wynosi 19.000 koron i 1000 marek, depozyta 1489 koron 54 gr.

Po udzieleniu zarządowi absolutoryum, przedstawił p. Biechoński sprawę zapisu ś. p. Przemyckiego (80.000 koron) na stworzenie domu przytułku dla starców, zasłużonych sprawie narodowej i dla uczącej się młodzieży. Z fundacyi tej musiano wypłacić krewnej testatora dożywocie, co utrudniło wprowadzenie w życie woli testatora. Wobec tego za zgodą władz stworzono z odsetek fundacyi dwa stypendya dla starców po 600 kor. i dwa stypendya dla młodzieży po 300 koron. Stypendya te wejdą w życie w roku bieżącym.

Członkiem honorowym wybrano w uznaniu zasług dla Towarzystwa ks. Jadwigę Sapieżynę, poczem odczytano odezwę z wezwaniem uczestników powstania, aby do biura Towarzystwa nadesłali nazwiska wodzów i oficerów, pod których komendą walczyli, i gatunek broni, jaką walczono. Z mate-

ryału tego ułożone zostanie dzieło, które da obraz organizacyi wojkowej w r. 1863. — Następnie wybrano do wydziału pp.: Zenona Szymańskiego, Ksawerego Gebhardta, Albina Zagórskiego, Edwarda Balińskiego i Kazimierza Zienkiewicza, a do komisyi szkontrującej pp. Konstantego Jaworskiego, dra Bronisława Dulębę i Józefa Bielińskiego.

Uchwalono wdrożyć akcyę, celem zebrania składek na budowę przytuliska dla uczestników powstania i wybrano komisyę dla wydania dzieła o ruch militarnych w r. 1863, a w końcu zamianowano członkiem honorowym i urządzono serdeczną owacyę p. Karolowi Langowi, żołnierzowi z r. 1831, który mimo lat 94 jest czerstwym i pracuje we Lwowie, naprawiając muzyczne instrumenta.

Po walnem zgromadzeniu odbyła się wieczorem w salach Towarzystwa strzeleckiego tradycyjna uczta, w której wzięło udział przeszło 100 osób z rozmaitych sfer miasta. Wygłoszono szereg mów treści patryotycznej. Przemawiali: wiceprezes p. Biechoński, radca Hołodecki, dyrektor Majerski, wiceprezydent miasta Ciuchciński, dr Bronisław Dulęba, delegat „Sokoła" Kwiatkowski, poseł dr Głąbiński, radny m. Śliwiński, Machan i wielu innych.

Zgromadzenie wdów i sierot. W sali Towarzystwa muzycznego odbyło się wczoraj po południu zgromadzenie wdów i sierót po urzędnikach państwowych. Uchwalono wysłać prośbę do cesarza i do Rady państwa, aby wdowom i sierotom, pobierającym wedle dawnej normy pensyę po mężach i ojcach, zrównać z pensyą, jakie dziś pobierają wdowy i sieroty według nowej normy.

Zasiłki dla stowarzyszeń akademickich. Z ryczałtu, wyznaczonego przez Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego dla stowarzyszeń akademickich, przyznał Wydział krajowy jednorazowe zasiłki na rok 1905 następującym stowarzyszeniom:

Czytelni akademickiej we Lwowie koron 500, Towarzystwu Bratniej pomocy we Lwowie 500, temusamemu Towarzystwu, jako komitetowi budowy domu akademickiego, 200, Bibliotece słuchaczów prawa we Lwowie 200, Bibliotece medyków we Lwowie 100. Bratniej pomocy uczniów akademii weterynaryi we Lwowie 150, Bratniej pomocy techników we Lwowie 500, Czytelni akademickiej w Krakowie 200, Bratniej pomocy w Krakowie 400, Bibliotece słuchaczów prawa w Krakowie 200, Bibliotece medyków w Krakowie 100, Bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie 100, Towarzystwu ruskich techników „Osnowa" we Lwowie 200. Ruskiej „Akademicznej Hromadzie" we Lwowie 300 koron.

Z ruchu przedwyborczego. W sobotę ukonstytuował się komitet wyborczy „handlowo-przemysłowy", który zapowiedział, że nie będzie się oglądać na inne komitety przedwyborcze, tylko sam starać się będzie o przeprowadzenie swoich kandydatów do Rady miejskiej. Mają oni ewentualnie rozwinąć program ekonomiczny i starać się o podźwignięcie handlu i przemysłu w naszem mieście. Równocześnie w sali ratuszowej zgromadziło się 30 radnych miasta, którzy obecnie z Rady ustępują. Uchwalili oni wydać odezwę do mieszkańców, w której wskażą, jakie sprawy powinny zaprzątać odświeżoną Radę, aby podnieść interesy miasta. Uchwalono też dołożyć starań, ażeby zbliżające się wybory odbywały się bez szwindlów i przekupstw.

Jeszcze proces o „Sicze". Pamiętne rozruchy chłopskie w lecie 1904 r. w powiecie kołomyjskim i kosowskim będą 25 b. m. przedmiotem rozprawy sądowej w Kołomyi. Rozprawa odbędzie się przed trybunałem wyrokującym przeciw ks. Popielowi, parochowi w Dołhopolu i przeciw kilku włościanom. Ks. Popiel, organizator „Siczy", aresztowany został w Żabiu, a ponieważ nie chciał jechać, prowadzili go żandarmi pieszo do Kołomyi. Eskorcie tej towarzyszyło wiele ludu. W Kołomyi po kilkugodzinnem przesłuchaniu osadzono ks. Popiela w więzieniu i dopiero za kaucyą wypuszczono go na wolną stopę.

O reformie administracyi mówił w sobotę dr Małachowski na zebraniu towarzystwa prawniczego. Poddawszy szczegółowej krytyce rządowe studyum o rewizyi wewnętrznej administracyi, wyraził dr Małachowski przekonanie, że proponowana w tem studyum reforma polega na uszczupleniu autonomii, wobec czego reprezentacya polska takiej reformie sprzeciwić się powinna.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Ponad wodami" (występ Siemaszkowej).
We środę: „Dziewczyna z fiołkami".

Rewolucya w Petersburgu.

Według dzisiejszych prywatnych i urzędowych depesz, walka na ulicach Petersburga miała przebieg groźniejszy i okropniejszy, niż wnosić było można z pierwszych doniesień. Wiele kwestyj nie jest jeszcze wyjaśnionych, sprzeczne naprzykład wersye obiegają o Gaponie, który jest duszą tej rewolucyjnej walki. Dziś prawdopodobnie toczy się ona dalej.

Z pola wojny nie ma natomiast żadnych wieści.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 stycznia.)

W Carskiem Siole.

Petersburg. Wiadomość, jakoby car podczas zaburzeń znajdował się w Pałacu Zimowym, była mylną. **Carstwo nie opuścili Carskiego Sioła.** Wszystkie drogi z Petersburga do Carskiego Sioła **obsadzono kozakami.**

Car chce uciekać.

Londyn. Korespondent Daily Telegraph donosi: Para carska zamierza **dla bezpieczeństwa** dziś opuścić Carskie Sioło i wyjechać **do Liwadyi** (na Krymie). Na dworcu w Carskiem Siole stoi już od rana **pociąg, gotowy do natychmiastowego odjazdu.**

Urzędowe sprawozdanie.

Petersburg. Urzędowe sprawozdanie o zajściach dnia wczorajszego opiewa:

Z początkiem roku 1904 na prośbę kilku robotników fabrycznych z Petersburga został zatwierdzony statut Towarzystwa robotników fabrycznych w Petersburgu. Jego celem miało być zaspokajanie duchowych i religijnych potrzeb robotników; Towarzystwo miało odciągać ich od propagandy zbrodniczej(!!) Towarzystwo ukonstytuowało się, robotnicy wybrali przewodniczącym Towarzystwa kapelana więzienia deportacyjnego, ks. Gapona. Z czasem zaczęło się ono zajmować także stosunkami robotniczemi a w grudniu 1904 roku spowodowało robotników **do interwencyi na rzecz czterech, wydalonych z fabryk Putiłowskich.** Stwierdzono urzędownie jednak, że robotnicy ci nie zostali wydaleni, tylko sami dobrowolnie(?) ustąpili.

Mimo to robotnicy 15 stycznia 1905 r., podburzeni przez ks. Gapona i członków Towarzystwa, zaniechali pracy i zażądali zaprowadzenia zmian w stosunku do służbodawców, co do oceny pracy i wydalenia robotników. Prośbę robotników inspektor fabryk odrzucił, wskutek czego wybuchł strejk w fabrykach Putiłowskich. Do strejku przyłączyli się następnie wszyscy robotnicy w wielu wielkich fabrykach. Strejk szybko się rozszerzał i objął prawie wszystkie większe fabryki petersburskie. Równocześnie za inicyatywą ks. Gapona przystąpić zamierzono do spisania żądań robotników.

Pracodawcy zebrali się na naradę, poczem oświadczyli, że zaspokojenie kilku postulatów robotników spowodowałoby upadek przemysłu, co do innych zaś życzeń robotników oświadczyli, że mogą one być częściowo spełnione. Przytem wyrażono gotowość rokowania z robotnikami, nie zorganizowanymi w strejk, lecz z robotnikami poszczególnych fabryk. Ponieważ na warunki te robotnicy się nie zgodzili, wystąpiły władze ze środkami represyjnemi, w obawie, aby strejk nie stał się przyczyną zakłócenia spokoju.

Od czasu wybuchu strejku nie przedsięwzięto ani jednego aresztowania.

Do agitacyi Tow. robotniczego przyłączyła się jednak wkrótce agitacya kół rewolucyjnych. Dnia 21 b. m. rano Tow. robotnicze pod dowództwem ks. Gapona wystąpiło jawnie z dążnościami rewolucyjnemi. W dzień ten Gapon ułożył petycyę robotników do cara, domagającą się, aby prócz żądań czysto robotniczych, zawarto w rozporządzeniach także zuchwałe (!) żądania o charakterze politycznym. — Wśród części robotników propagowano zapatrywania, które także rozszerzano pisemnie, że zachodzi potrzeba zebrania się na placu przed Pałacem Zimowym, aby za pośrednictwem ks. Gapona przedłożyć carowi petycyę. Przed ogółem robotników projekt stawienia się przed Pałacem Zimowym trzymano jednak w tajemnicy. Mowy, pełne fanatyzmu, które, zapominając o swej godności duchownej, wygłaszał ks. Gapon, i szerzona agitacya wzburzyły robotników tak dalece, że 22 b. m. do Petersburga przybyły olbrzymie zastępy robotników. W kilku miejscach między robotnikami a wojskiem przyszło do starć; robotnicy odmówili posłuszeństwa policyi i rozpoczęli atak na wojsko. Przyszło wskutek tego do krwawych starć. Wojsko musiało zrobić użytek z broni palnej na drodze Szlüsselburskiej, koło bramy trynmfalnej „Narew", na placu Troickim, w czwartej linii dzielnicy Wasilewski Ostrów, w ogrodzie Aleksandrowskim, na rogu Prospektu Newskiego, na ulicy Gogola koło mostu policyjnego i koło katedry kazańskiej.

W czwartej linii dzielnicy Wasilewski Ostrów tłumy urządziły **trzy barykady** z drutów i desek i na jednej z nich zatknęły czerwony sztandar. Z okien sąsiednich domów **rzucano na wojsko kamieniami i dawano strzały rewolwerowe.**

Tłumy odbierały szable policyantom i same się w nie zbroiły. **Zrabowano fabrykę broni** Szafa, policya odebrała jednak zrabowaną broń.

W wielu miejscach manifestanci przerwali połączenie telefoniczne i obalili słupy telegraficzne.

Gmach rządowy w dzielnicy drugiej **zaatakowali demonstranci i zdemolowali** go. Wieczorem zrabowano po stronie petersburskiej pięć magazynów.

Petersburg. „Prawitelstwiennyj Wiestnik" donosi: Do godziny 8 wieczorem liczba zabitych wynosiła **76** i **233** rannych. Zabity jest jeden inspektor policyjny. Ranni są pomocnik dzielnicowego naczelnika policyi, pewien policyant i żandarm. Na dzisiaj poczyniono te same środki ostrożności jak wczoraj.

Szczegóły walki.

Petersburg. Podczas starcia na moście Troickim z tłumów rzucano na wojsko **ręcznemi granatami.**

Petersburg. Po walce z tłumem widok Newskiego Prospektu był wprost okropny. Setki ciał zaległo ulicę; na bruku stały kałuże skrzepłej krwi.

Liczba zabitych i rannych.

Petersburg. Liczby zabitych i rannych ani w przybliżeniu jeszcze stwierdzić nie można. Niektórzy przypuszczają, że zabitych jest **przeszło 5000** i że conajmniej **dwa razy tyle osób** odniosło rany.

Londyn. Korespondenci dzienników angielskich donoszą, że do wczoraj wieczora było zabitych conajmniej **2000, a rannych w szpitalach około 5000.** Większą jeszcze ma być liczba rannych **w domach prywatnych.**

Petersburg. Według innej wersyi liczba rannych wynosić ma **8000,** a liczba zabitych **2 do 3000.**

Rewolucyjne procesye

Londyn. Z Petersburga donoszą: Pochody tłumów miały wygląd **procesyj kościelnych.** Na czele każdego kroczyli **popi w ornatach i z krzyżami w rękach,** dalej **niesiono ikony i chorągwie cerkiewne.** Oddział, którym dowodził Gapon, poprzedzały chorągwie, krzyże i ikony.

Rogatki na ulicach.

Londyn. O walkach ulicznych w Petersburgu donoszą jeszcze: Na wielu punktach ulic były pozakładane rogatki, aby wojsko tem bardziej powstrzymać mogło napór tłumów. Z Nowogrodu ściągnięto cały **VIII korpus armii.** Liczba demonstrantów dochodzi do **250.000.**

Barykady.

Petersburg. Na Newskim Prospekcie tłumy urządziły liczne zasieki i barykady z przewróconych wozów, z rozmaitych mebli i sprzętów. Przy tych zasiekach najsroższa też toczyła się walka. W miarę jak wojsko coraz brutalniej atakowało tłumy, ich wzburzenie **zamieniało się w wściekłość. — Pojedyńczych jeźdźców, oficerów lub szeregowców, którzy dostali się w tłum, ściągano z koni i w okrutny sposób zabijano.**

Oddział Gapona.

Petersburg. Tłum, którym osobiście dowodził Jerzy Gapon, składał się z 20.000 ludzi. Postępował on wolno ku pałacowi Zimowemu, śpiewając pieśni cerkiewne i pierwszy w ogrodzie Aleksandryjskim starł się **z wojskiem.**

Petersburg. Ks. Gapon kroczył na czele mas robotniczych. Wyszedł on z przedmieścia Kolomna, gdzie pierwsze padły strzały. Robotnicy przebili jednak kordon wojskowy. **Tu odniósł ranę współpracownik dziennika „Nasza Żiźń",** który także szedł na czele mas robotniczych.

Londyn. Z Petersburga donoszą: Kilka dzienników donosi, że Gapon jest ranny ciężko, inne twierdzą, że lekko. Przy jego boku padł towarzyszący mu pop Sergiusz.

Pierwsze salwy.

Petersburg. Oddział robotników dotarł do samego pałacu i chciał wtargnąć do wnętrza przez ogród Aleksandryjski. Tu atoli spotkał się z 3 kompaniami piechoty. W chwili gdy Gapon rozpoczął pertraktacye z dowodzącym oficerem, aby przepuścił lud do pałacu, nagle wojsko **dało 3 salwy w tłum, które wprost straszny sprawiły skutek. Dziesiątki ludzi tarzały się we krwi na śniegu.**

Londyn. Jak donoszą korespondenci: Pierwsze strzały padły o godzinie wpół do 12-tej w ogrodzie Aleksandryjskim. Pierwsze salwy dano w powietrze, a gdy mimo to tłumy się nie cofnęły, rozpoczął się **ogień ostremi nabojami.** W jednej chwili śnieg w ogrodzie **zaczerwienił się od krwi poległych i rannych.**

Petersburg. Naoczni świadkowie pierwszej walki z wojskiem twierdzą, że wojsko rozpoczęło ją **w sposób zdradziecki.** Podczas bowiem gdy Gapon, stojący na czele pochodu **układał się z wojskiem,** kompanie, stojące w ogrodzie, pierwsze bez ostrzeżenia dały ognia do tłumu ze straszliwym wprost skutkiem. Między **pierwszymi rannymi był Gapon, ugodzony kulą w piersi. Okropny krzyk przerażenia wstrząsnął powietrzem.**

Rzeź dzieci.

Petersburg. Słychać, że od salw piechoty w ogrodzie Aleksandyjskim, **zginęło także 26 dzieci, które się tam bawiły w chwili rozpoczęcia walki ulicznej.**

Zamach na wodociągi.

Berlin. Korespondent „Berl. Tageblattu" telegrafuje: Już w nocy z soboty na niedzielę około 1000 strejkujących wyruszyło do stacyi **wodociągów miejskich i usiłowało je zniszczyć.** Uwiadomione o tym zamiarze władze, obsadziły wodociągi wojskiem, które **dało salwę do zbliżającego się tłumu.** Od salwy tej **zginęło 30 osób.**

Załoga Petersburga.

Petersburg. W oczekiwaniu rozruchów, **wzmocniono** przed kilku dniami **załogę Petersburga.** Do walki z ludem **wystąpiło wczoraj 10 pułków piechoty i mnóstwo kawaleryi. Na dziedzińcu Pałacu Zimowego stała cała brygada artyleryi.**

Petersburg. Pałac Zimowy wygląda jak forteca. Wszystkie bramy i wejścia **obsadzone są wojskiem i działami.**

Przeciw oficerom.

Petersburg. Do oficerów, którzy komenderowali strzelającemi oddziałami, wołano z tłumu: **„Jesteście odważni wobec bezbronnych, a tchórzami w Porcie Artura!"**

Londyn. Jak donoszą z Petersburga, kilku oficerów zostało zabitych przez tłum nożami. Na Wasilewskim Ostrowie tłum krzyczał do żołnierzy: „Nie strzelajcie do braci!" Żołnierze spuścili karabiny i salw nie dali. Dowódca tego pułku, gdy wyraził z powodu tego swe oburzenie, został w oka mgnieniu zabity przez tłum. Wtedy wypadli kozacy i ułani i zaczęli bez litości masakrować tłum. Przy moście Troickim tłum przełamał kordon i dostał się na most. Po licznych strzałach kozacy opanowali most nanowo.

W teatrze.

Petersburg. Deputacya komitetu liberalnego przybyła wczoraj wieczór do teatru. Jeden z członków komitetu z loży wygłosił przemowę do publiczności i wezwał ją, aby w tak poważnej chwili, opuściła teatr. — W okamgnieniu teatr się opróżnił.

Kozacy plądrują.

Londyn. W dzielnicy Wasilewski Ostrów panowała w nocy ciemnica; ani gazu, ani elektryczności. **Kozacy plądrowali sklepy.**

Fullon ranny.

Petersburg. Rozchodzi się pogłoska, że gradonaczelnik miasta generał Fullon jest ciężko ranny.

Witte na balkonie.

Londyn. Dzienniki donoszą, że minister Witte przypatrywał się z balkonu swego mieszkania płynącym tłumom. Właśnie kroczył tłum młodych robotników i robotnic. Szli trzymając się pod ręce do mostu Troickiego. Kozacy przyjęli tłumy śmiechem. Tłum poszedł dalej, nie zważając na to, a wtedy **kozacy mierząc w ich tyły, dali salwę. Padło wielu robotników.**

Dyktator.

Petersburg. Car złożył najwyższą władzę wojskową i cywilną w ręce **w. ks. Włodzimierza,** który też już podczas rozruchów miał naczelną komendę nad wojskiem. Na mocy swej niemal dyktatorskiej władzy, w. ks. Włodzimierz wydał rozkaz, **ażeby nikogo nie oszczędzano.** W Petersburgu znajduje się już cały niemal XVIII korpus armii.

„Trzeba powiesić 100.000!"

Londyn. Korespondent „Daily Telegraph" dowiaduje się z kół dworskich: Dotychczas nie wiedziano, że car już w nocy na sobotę oddał naczelną władzę w. ks. Włodzimierzowi. Stan oblężenia panuje więc już od wczorajszej nocy. W kołach dworskich twierdzą, że „dyktator ten" nie okaże **żadnej litości, że nie zważając na łzy w. księżnych, poskromi bunt według swej recepty.** Określił on ją sam temi słowy: **Należy powiesić 100.000, aby reszta nabrała rozumu.** Mając władzę w ręku, wielki książę nie omieszka wypróbować tej swojej recepty.

Będziemy dalej strzelali.

Paryż. Korespondent „Echo de Paris" telegrafuje: Dowiaduję się od wysokiego urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych, że rząd zdecydowany jest przywrócić **siłą spokój i porządek i użyć do tego środków najostrzejszych.** Urzędnik ten oświadczył dalej, że **30.000 strejkujących zamierza uderzyć na Carskie Sioło.** Car wobec tego wyjedzie do Peterhofu. My — zakończył urzędnik — **będziemy strzelali tak długo, dopóki lud nie ustąpi i nie spokornieje.**

Nauczka dla ludu.

Londyn. Korespondent „Daily Telegraphu" rozmawiał z pewnym urzędnikiem dworskim, który powiedział: W Kołach dworskich sądzą, że lud **otrzymał już należytą nauczkę, która odbierze mu ochotę do dalszej rewolucyi.**

Noc.

Petersburg. Noc przebiegła stosunkowo spokojnie. Ponieważ wczoraj wieczorem policya dowiedziała się, że robotnicy w kilku dzielnicach uchwalili grupami po 20 ludzi napadać na domy, zarządziła policya, aby stróże kamieniczni i policyanci przez noc zostali na swoich stanowiskach.

Od dzisiaj rano przeciągają robotnicy grupami przez miasto. Ruch robotników koncentruje się głównie w odleglejszych dzielnicach. Na ulicach patroluje wojsko. Wiele szyb wystawowych jest wybitych.

Pop Gapon, jak się okazuje, nie został ranny.

Petersburg. Godzina 1½ nocy. Doniesienie petersburgskiej agencyi telegraficznej. W dzielnicy **Wasilewski Ostrów strzelano do północy.**

Maksym Gorkij.

Londyn. Donoszą z Petersburga, że wczoraj wieczór Maksym Gorkij odczytał na zgromadzeniu literackiego komitetu następujący list Gapona:

„Koledzy! Rosyjscy robotnicy nie mają już cara. Nadszedł już czas, aby rosyjscy robotnicy podjęli walkę za wolność narodu. Jutro będę między wami!" (Znaczyłoby to, że rany Gapona są lekkie. Przyp. red.)

Obawa dalszych rozruchów.

Petersburg. W mieście panuje obawa, że dziś po południu rozruchy powtórzą się w **jeszcze większych rozmiarach.** — Barykady na Ostrowie Wasiljewskim **jeszcze nie są usunięte.**

Petersburg. Dziś zarządzono jeszcze rozleglejsze środki ostrożności przeciwko rozruchom, ogólnie spodziewają się jeszcze **groźniejszych wybuchów rewolucyjnych. Rozgoryczenie wśród ludu wzrasta.**

Petersburg. Z dzielnicy Wolpiu podążyło 40.000 robotników do stolicy. Widać wszędzie rozpaczliwe wybuchy wściekłości ludu.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że robotnicy wzięli szturmem jedną fabrykę dynamitu.

Petersburg. Dotąd strejkują robotnicy **320 fabryk,** t. j. przeszło **140.000 robotników.**

Petersburg. Nadszedł tu telegram, iż także **w Moskwie wybuchły rozruchy.**

Żądania prasy.

Petersburg. W nocy odbyło się zgromadzenie redaktorów, na którem powzięto uchwałę wysłania do cenzury centralnej następującego oświadczenia: Redakcye petersburskich dzienników podają do wiadomości, że egzystencya peryodycznej prasy możliwa jest tylko pod warunkiem, że będą mogły podawać wiadomości o wszystkich wydarzeniach życia społecznego. — Skutkiem tego uważa prasa za rzecz niemożliwą zastosować się do zakazu cenzury w tym względzie.

Konferencya uchwaliła również zaproponować zecerom ustanowienie deputacyi dla pertraktowania celem podjęcia pracy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 23 stycznia.

Wiedeń. W ogólnych posłuchaniach przyjęci zostali pomiędzy innymi przez cesarza marszałek hr. Stanisław Badeni, prezydent Izby hr. Vetter, arcybiskup Szeptycki, właściciel dóbr hr. Juliusz Bielski i profesor techniki Skibiński.

Petersburg. Senator Lindner został zamianowany sekretarzem stanu dla Finlandyi.

Proces Orłowskiego.

Wiedeń. Po odczytaniu aktu oskarżenia zapytuje przewodniczący oskarżonego dra Orłowskiego: Czy poczuwa się pan do winy?

Orłowski: We wszystkich punktach oskarżenia czuję się niewinnym.

Przew.: W śledztwie mówiłeś pan inaczej.

Orłowski: Proszę, co powiedziałem, tego nie cofam, ale muszę panom przysięgłym zostawić wolność rozstrzygnięcia, czy jestem winnym.

Następnie zabrał oskarżony głos i przedstawił swą działalność od czasów studenckich. Patetycznie mówił, że przyświecały mu zawsze ideały narodowe. Wskazuje na paczkę książek, które ma w ręku i woła: To są moje dzieła! Twierdzi dalej, że założył w Krakowie „Kuryera Polskiego", „aby zapobiedz zgubnej agitacyi socyalistów wśród ludu wiejskiego".

Godzina 1, rozprawa trwa dalej.

Sensacyjne wiadomości.

Wiedeń. W związku z najnowszemi doniesieniami o rewolucyi w Rosyi krążyć tu poczynają wiadomości sensacyjne. Jedną z takich niedających się skontrolować wiadomości jest doniesienie, że pomiędzy rządem rosyjskim a austryackim nastąpiło tajne porozumienie na zasadzie którego w razie wybuchu rewolucyi i konieczności interwencyi zbrojnej, mają korpusy stojące w Galicyi wkroczyć do granicznych gubernij celem dopomożenia Rosyi do utrzymania porządku.

Jak słychać, komendy korpusów w Galicyi otrzymały już do dyspozycyi odpowiednie sumy które nadesłano już galicyjskim urzędom podatkowym. Sumy te wynosić mają po 6 milionów koron na każdy korpus.

Nowy gabinet francuski.

Paryż. Rouvier przedłoży dzisiaj prezydentowi Loubetowi dekret, zawierający skład gabinetu. Gabinet prawdopodobnie będzie miał skład następujący: Prezydyum i finanse Rouvier, ministerstwo spraw wewnętrznych Delcassé, ministerstwo wojny Berteau, ministerstwo marynarki Thomson, ministerstwo oświaty Point Carre, ministerstwo robót publicznych Dupy, ministerstwo rolnictwa Ruau, ministerstwo kolonii Jenvenue Martin.

Izby prawdopodobnie zbiorą się we wtorek. Rouvier odczyta deklaracyę rządu, poczem nastąpi dyskusya nad interpelacyą w sprawie polityki rządu i w sprawie denuncyacyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 674·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 778·—. Akcye Anglobanku 291·50. Akcye Unionbanku 550·—. Akcye Länderbanku 455·—. Akcye Bankvereinu 551·25. Akcye Bodencredit 988·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 638·75. Akcye kolei południowej 88·50. Akcye kolei Elbethal 411·—. Akcye kolei północnej 5590·—. Akcye kolei czerniowieckiej 586·50. Akcye Alpiny 501·—. Akcye Rima Muranyi 523·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2480·—. Akcye Fabryki broni 529·—. Akcye Tureckie tytoniowe 339·60. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1060·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·—. Renta majowa 100·15. Renta koronowa austryacka 100·20. Renta koronowa węgierska 98·80. 5⁰/₀ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·85. 4⁰/₀ Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 101·25. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·65. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 132·—. Marki 117·48. Ruble 253·25.

Usposobienie: Po spokojnem zamknięciu skutkiem berlińskich i budapeszteńskich sprzedaży znacznie słabsze.

Cukier 36·70—36·80 słaby. Spirytus 51·00—51·40 silny. Nafta 40·60—41·60.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 23 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Bankie papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	99 85
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 10	99 70
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	100 —	100 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 20	98 20
3½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	102 75
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 35	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	544 —	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	584 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta papierowa	100 10	100 50
4⅕% wspólna renta srebrna	100 10	100 50
4% renta koronowa austryacka	100 15	100 60
4% renta koronowa węgierska	98 80	99 —
4% renta austryacka w złocie	119 50	120 —
4% renta węgierska w złocie	118 50	119 —

Póki zapas starczy

wyprzedaje się w dalszym ciągu **po cenach znacznie zniżonych** pozostałe z gwiazdkowej sprzedaży: Wina stołowe, koniaki, perfumerye i mydła.

Skład Apteczny Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

3·5 Kraków, Karmelicka 15. 20 24

Szukam majątku

dla Poznańczyka w zachodniej Galicyi z gorzelnią, lasem, pałacem, parkiem blisko kolei, wartości miliona marek. Gustaw Skarbek Molczewski, Lwów, Kościuszki 7. 486 1 2

Magazyn rękawiczniczy

pod firmą

F. Lubański

przeniesiony został z N. Rokiem

na ul. Grodzką l. 26,

do domu Wgo Suskiego naprzeciw Magistratu i poleca się nadal względom Szan. Publiczności. 470 1 3

Poszukuje się nauczyciela dla języka

francuskiego przy znajomości języka niemieckiego i polskiego, a przynajmniej pierwszego. Zgłoszenia z podaniem dokładnego adresu pod „Nauczyciel" post. rest. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 497 1 3

Pokój kawalerski

duży, frontowy, z osobnem wejściem, bez mebli, przy ul. Jasnej Nr 10, II piętro, od 1 lutego r. b. **do wynajęcia.** 499 1 3

Młody handlowiec

z działu technicznego znajdzie natychmiastowe zajęcie **w Agencyi „Saekular", Kraków, Hotel Saski.** 500 1 2

Magazyn i pracownia

Robót Ręcznych

pod firmą 498 1 6

SABINA KNOBEL

znajdujący się

przy ul. Grodzkiej L. 35. I. piętro

(obok handlu Wgo Frassa),

poleca się łaskawej pamięci Szan. Pań.

Sprzedaż

mebli antycznych i zwykłych następujących: 151 14 0

Szafy inkrust., Kromody inkrust. z oryginalnemi bronzami, Sekretarze inkrust. z oryginal. bronzami, Szafa orzech. bogato rzeźbiona, Stoły i garnitury mah., Szafa mahon. lustrzana, Toalety mahoniowe, Stoliki złocone i mahon z bronzami, Kanapa palisand. bogato inkrust. Kilka kawałków palisand. i mahoniowych, Zegary, Lustra, Porcelana i Garderoba.

Leopol. Machowska,

Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Poszukuje się

do wynajęcia od 1 lutego pokoju z alkową lub dwóch pokoi elegancko umeblowanych. Oferty pod W. H. przyjm. Adm. „N. Ref." 507

Rodowita Francuska

udziela lekcyj. Zbiorowe lekcye po 4 K miesięcznie. Lenartowicza 14, drzwi 38. 424 1 3

Każdą ilość

wikliny

zielonej lub struganej kupuje i prosi o oferty **P. Wallerand, Miłosław** (Prov. Posen). 502 1 2

Poszukuje się buchaltera.

Podania wraz z odpisami świadectw należy odesłać sub: **B. 1905 Oświęcim dworzec** poste rest. 505 1 2

Magister farmacyi

z pięcioleciem poszukuje posady lub tymczasowego zastępstwa. Zgłoszenia pod **K. K.** magister w aptece R. Jakubowskiego w Nowym Sączu. 501 1 5

Od przeszło pół wieku istniejąca

Wypożyczalnia książek

Gumplowiczów

obecnie **„Anna Gumplowicz"**

w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 5,

ma stale na składzie wszelkie nowości w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim i poleca się względom P. T. Publiczności. 330 3 4

Do sprzedania

zaraz **„Hotel pod złotym wołem"** pod dobremi warunkami zupełnie urządzony wraz z dobrą restauracyą, winiarnią i dużą salą schronną w Cieszynie obok **Nowe-Sądu.** 496 1 2

Wiadomość u właściciela **Teodora Baiboka w Cieszynie.**

Talanda herbata Ceylon.

Najlepsza marka.

162 8 10

Krakow. Tow. zal. Urzędników

(Grodzka 52)

udziela pożyczek na weksle lub skrypta za opłatą 6½%, zaś na akty notaryal. i za dobrowolnym kondyktem na płacę służbowe za opłatą 6%.

Od wkładek na oszczędność złożonych opłaca 4½% od 1 stycznia 1905. 4·8 3 6

Pracownia sukien

Elżbiety Banachowskiej z Warszawy

w Krakowie, Szewska 22, II p.

wykończa szybko i elegancko powierzone roboty po cenach umiarkowanych. Udziela się lekcyj kroju. 484 1 3

DOM

z ogrodem z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki **Półwsie Zwierzyniec 37.** 483 2 4



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządzenia dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 54 7 0

Poszukuję

kandydata notaryalnego, któryby przyjął zastępstwo w urzędowaniu na przeciąg sześciu tygodni od 1 marca 1905 roku. 471 2 3

Kazimierz Machowicz

c. k. notaryusz w Żabnie pod Tarnowem.

Droguerya

Magistra farmacyi

Stanisława Ossowskiego

w Zakopanem na Krupówkach,

zaopatrzona zupełnie w wielki wybór towarów, z powodu stosunków familijnych, z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania.** Wiadomość w droguery w Nowym Targu. 376 4 5

Dzierżawa

Od 1 kwietnia 1905 r. jest **do wydzierżawienia** majątek ziemski 481 2 3

Bieńczyce

własność probostwa św. Floryana w Krakowie, w odległości 6 klm. od Krakowa, przy szosie i torze kolejowym położony, stacya kolejowa w miejscu, obejmujący ogółem 122 ha., a mianowicie: 99 ha. roli 19 ha. łąk, 1½ ha. ogrodu, 1 ha. pastwisk, 1½ ha. podbudowlane i nieużytki — Siewy ozime w racyonalny sposób dokonane. Pod zasiewy wiosenne grunta przeważnie przygotowane. — Bliższych informacyj udziela Proboszcz kościoła św. Floryana w Krakowie, na którego też ręce należy wnosić pisemne oferty do dnia 25 lutego 1905 r.

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok.

Centralne ogrzanie. Kanalizacya. Wodociąg. Światło elektryczne. Nowo urządzone łazienki. — Od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie. 41 53 58

L. 58 459 2 3

Konkurs.

Magistrat miasta Muszyny na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 3 stycznia 1905 r. rozpisuje konkurs w celu nadania posady **inspektora policyi** przy tutejszym urzędzie gminnym.

Do tej posady wyznaczona jest płaca w rocznych sześćset (600) kor.

Posada nadaną będzie na rok prowizorycznie, po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya i ewentualne podwyższenie płacy.

Kandydaci mają się wykazać: 1) metryką chrztu, 2) świadectwem moralności, 3) dowodami dotychczasowego zajęcia, 4) świadectwem kwalifikacyjnem na inspektora policyi.

Ci kandydaci, którzy już służą w odnośnych instytucyach, winni podania swe, udokumentowane w sposób powyższy, wnieść przez dotyczące władze.

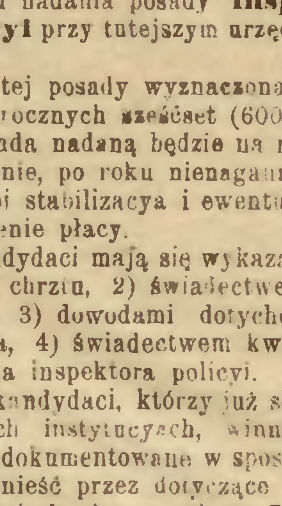
Termin konkursu upływa **30 kwietnia 1905.**

Muszyna, dnia 10 stycznia 1905.

Jan Pieróg
burmistrz.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ

Nowość!  Nowość!

pieśni, tańce, marsze na ślubach, zabawach, wycieczkach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez

HANNSA KONRADA, Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1362** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 147 14 20

SALON KOSMETYCZNY

WILMY BARUCHOWEJ

w Krakowie, przy ul. Biskupiej L. 14 — poleca

Wyśmienity **puder hygieniczny.** Najlepsze środki do racyonalnego pielęgnowania **włosów i przeciw łupieżom.**

Kremy, wody toaletowe, mydła lecznicze proszkowane sporządzone według przepisów pierwszorzędnych powag lekarskich.

Przyrządy i pasty **do pielęgnowania rąk i paznogci.**

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 442 1 4

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Męsowicz, Tkalnia w Korczynie.

199 9 50



Budzik konkurencyjny

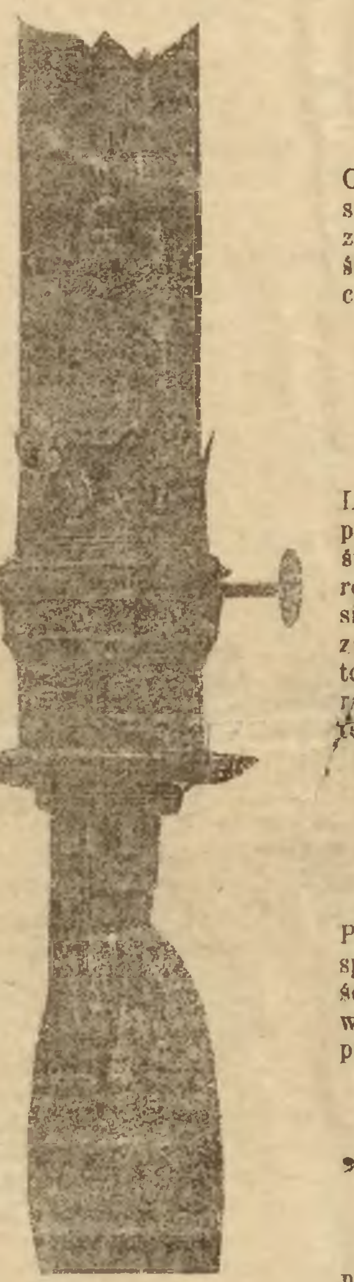
według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, 18 ctm. wysoki, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą wieczór świecącą złr. 1·65, 3 szt. 4·50.

Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez **HANNSA KONRADA**

146 Pierwszą fabrykę w Brüx Nr 1361 (Czechy) 14 20

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 800 odbitkami zegarów, wyrobów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko.



„Rusticus"

Obecnie najtańszy i najlepszy palnik spirytusowy, bez palenia knota, bez kopcia, palnik zawsze zimny, eksplozya wykluczona! Siła światła do 65 świec, wypalanie spirytusu, 1/20 część litra na godzinę.

„Saekular"

Lampy łukowe intenzywno-spirytusowe, zastępujące w zupełności światło elektryczne, siła światła 300 świec, zużycie spirytusu denaturowanego 1/3 część litra na godzinę, nadające się do oświetlania dworców kolejowych, stacyj zwrotniczych, wozowni, parowozowni, warsztatów kolejowych, oraz wszelkich fabryk, restauracyj, kawiarni, sal balowych, koncertowych, teatralnych i gimnastycznych np. „Sokół".

„Superator"

Piece spirytusowe ogrzewające własnym gazem spirytusowym 100 kub. m. na godzinę, 1/4 częścią litr. spirytusu. Wszelka woń i eksplozya wykluczone. Połączenie z kominem i rury niepotrzebne.

Ma na składzie Agencya

„SAEKULAR"

Kraków, Hotel Saski.

Bliższe objaśnienia, demonstracye i prospekty na żądanie. 345 6 10

Paryska wystawa światowa 1900: „Grand Prix", najwyższe odznaczenie.

Prawdziwe tylko z tym 1860. T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ. **Znakiem na podeszwie.**

Petersburskie

Kalosze

berlacze, Storm Slippers.

Dzienny wyrób fabryki 40.000 par!

Jedyni kontrahenci: **Messtorff, Behn et Co., Wiedeń, I.**

Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach obuwia, towarów gumowych i modnych. 116 19 20

Kurs przygotowawczy

do

Egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i buchalteryi pojed., podwójnej, urządzam nadal według najnowszych **wymagań komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki języka niemieckiego, koresp. handlowej, kaligrafii.

Dla pań osobne godziny.

Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Henryk Gottlieb

rut. egz. naucz. rach. państw. i t. d.

485 1 80 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie od 10 do 1 zrana** i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 282 8 0

Zdolnego korespondenta

biegłego w języku polskim i niemieckim poszukuje Dom spedycyjny i komisowy **N. Katzner w Podwołoczyskach.** 475 3 5

Poszukuje się spólnika

z kapitałem koło 8000 koron do rozszerzenia dobrze idącego interesu w Krakowie.

Zgłoszenia pod **452** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 452 3 0

OBIADY

smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Cena przystępna. **Pension „Ukraina", Karmelicka 40,** II p. 435 8 0

Mleczarnia „ZDROWIE"

przy ul. św. Tomasza, róg Floryańskiej (od kościoła św. Jana) poleca poranne mleko niezbierane i inny nabiał. Mleko gorące o każdej porze dnia. **Pączki** warszawskie (lukrowane) po 4 ct. Za 1 kor. 14 szt., za 1 złr. 30 szt. **Chrustu** funt 68 ct. — **Sala dla gości.** 404 5 12

PIERWSZY

ZAKŁAD PLISOWANIA

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 382 4 12

W Pałacu Spiskim

w Krakowie (Rynek główny)

Sale na bale, zabawy i zebrania towarzyskie do wynajęcia.

Światło elektryczne i winda.

Wiadomość na miejscu od 10 do 1 pop. i od 3—4. 399 8 25

L. 87/905. 457 2 3

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **instruktora straży ogniowej** na razie prowizorycznie, z płacą roczną 960 K i dodatkiem na umundurowanie w kwocie 80 K rocznie, tudzież z wolnem mieszkaniem, opałem i oświetleniem, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do **dnia 20 lutego 1905.**

Do podania, które ma być własnoręcznie napisane, należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, iż kompetent nie przekroczył 40 lat życia;
2) dowód złożonego egzaminu wymaganego dla instruktorów;
3) świadectwo zdrowia i moralności; tudzież
4) świadectwo dotychczasowego zatrudnienia.

Kompetenci, którzy wykażą się nadto, iż są obznajomieni z manipulacyą kancelaryjną, będą mieli pierwszeństwo.

Magistrat król. wol. miasta Krosna.

Krosno, dnia 16 stycznia 1905.

Burmistrz:
Dr Czajkowski.

CAPILLATOR

jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.

Capillator jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

Capillator jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysisinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

Capillator jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu. Usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę. Daje panom ondowne wąsy i brodę. 379 2 7

Capillator jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną po **5 kor.** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.

Skład główny: Apotheke zum „König von Ungarn", Budapest, Marokkanergasse 2.

Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę: Zygmunt Rucker, apteka pod „Złotym orłem" we Lwowie.

Fortepian wiedeński jest do sprzedania. Ulica Karmelicka l. 22 (parter, oficyna). 358 4 4

PĄCZKI po 4 ct.

codziennie świeże, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Długa 10, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), Kraków. 289 16 0

Wdowa po urzędniku z pewną rękojmią przyjmie administracyę kamienicy pod przystępnemi warunkami. **„Praca 25"** poste rest. **Kraków I.** 406 2 2

Do nabycia w Krakowie w większych aptekach

Otyłość usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! 1 pakiet (250 gr.) 2 K. — 4 pakiety franko. 428 1 10

Do nabycia w Krakowie w większych aptekach.

Handel korzenny

połączony z pokojem do śniadań i wyszynkiem wina, dobrze się rentujący, a istniejący od lat 40tu w centralnym punkcie większego miasta zachodniej Galicyi jest z powodu słabości właściciela pod korzystnemi warunkami zaraz **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **410.** 410 5 6

Konkurs.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **rachmistrza** (buchaltera) kasy.

Od kandydatów wymaga się przedłożenia świadectw uzdolnienia i odbytej dłuższej praktyki w tego rodzaju instytucyach finansowych.

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, a płaca roczna wynosi 2400 koron.

Podania z dołączeniem świadectw w oryginale i dokładnego curriculum vitae wnosić należy do podpisanej Dyrekcyi do dnia **28 lutego 1905 r.** włącznie.

436 2 3 *Dyrekcya.*

Nowy Targ, w styczniu 1905.

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi za darmo. Aptekarz C. W. Rolle, Altona (Elbe). 397 8 12

Spólnika

z kwotą 3 do 4 tysięcy złr. poszukuje się do bardzo korzystnego komisowego handlu. Zgłoszenia post. rest. Kraków, A. Z. 15. 355 9 10

Masło! Gęsi! Miód pszczelny!

Wysyłam co dzień świeżo bite: gęś lub 3—4 tłustych kaczek złr. 2·80, 5 klg. paczka z poręczeniem natural. co dzień świeżego masła złr. 4·50, 5 klg. z poręcz. natur. miodu złr. 3, pół masła i pół miodu złr. 3·75 za zaliczką **Glaser,** dom wysyłkowy, Skała n. Z. Nr. 8. 479 3 3

C. k. Urzędnik

z płacą 3000 koron poszukuje żony z odpowiednim posagiem lub stałym dochodem. 307 3 3

Zgłoszenia pod **307** przyjmuje Administracya „N. Reformy".

Nakładem wydawnictwa powieści ilustrowanych **we Lwowie, ul. Czarneckiego 3,** zaczęła wychodzić nowa sensacyjna powieść p. t.:

Królowa awanturnica

(Draga).

Tygodniowo wyjdą 2 zeszyty po 10 ct. (20 h). **Skład główny na Kraków** w agencyi pism **J. Hopcasa i A. Salomonowej** w Krakowie, **Plac Maryacki 2.** Na prowincyę wysyła zeszyt okazowy **bezpłatnie** wydawca 480 2 3

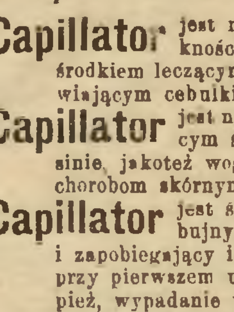
R. LANDAU, Lwów, Czarneckiego l. 3.

Poszukujemy

dwóch zdolnych zastępców dla Krakowa. Oprócz prowizyi przy dobrej kwalifikacyi stała pensya, albo odpowiednia prowizya inkasowa. Pisemne oferty składać **w dyrekcyjnej filii Tow. imienia „Gizeli", Kraków, Floryańska 13.** 469 3 3

Dra FRYDERYKA LENGIELA 840

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u M. Adlera, J. Niesołowskiego; w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.

Nadzwyczajny dodatek do Nru 19 „Nowej Reformy“ z 24 stycznia 1905.

REWOLUCYA W PETERSBURGU.

Przewidywania i obawy, że dzień wczorajszy będzie dla Petersburga i caratu dniem krytycznym pierwszego rzędu spełniły się.

Na ulicach miasta **krew spłynęła strumieniami**, krew robotników, którzy szli do cara spokojnie, z pokorną prośbą, aby wysłuchał ich skarg i żalów a którzy na kolanach błagali żołnierzy, aby ich puścili do cara.

Odpowiedzią na te prośby pokorne były salwy karabinowe, kładące pokotem całe szeregi rzeszy robotniczej.

Car nie ukazał się ludowi. Jego satrapi przygotowali się dobrze na stłumienie „buntu“, a wojsko w ogromnej większości pozostało wierne absolutyzmowi.

Mimo tysięcy ofiar spokój jeszcze nie przywrócony, przeciwnie, według ostatnich wieści zanosi się na dalsze walki i rzezie.

Car przebywa bezradny pełen trwogi w Pałacu zimowym.

Wiadomości o rozruchach dzielimy na dwie części. Pierwsza obejmuje urzędowe osyjskiej agencya, druga dotychasowe doniesienia prywatne.

Depesze rosyjskiej Agencyi telegraficznej.

Przygotowania.

Petersburg. (Tel. peters. Ag. tel.) Godzina w południe. W dzielnicy Wasiljewski strów zbierają się robotnicy. Policyi nie dać, natomiast ulani patrolują. Przy moście mikołajewskim stoi piechota, celem przeszkodzenia robotnikom przejścia przez most. W 2-ch ulicach wspomnianej dzielnicy ruch zupełnie wstrzymany. Przy gmachach Akademii Sztuk pięknych i Umiejętności, skoncentrowano wielkie masy kawaleryi i kozaków. Po stronie wyborskiej wstrzymano ruch tramwajowy. W ulicach prowadzących do mostu, zbierają się robotnicy, których przepuszczają po dwóch lub trzech. Na moście stoją ułani. Robotnicy tej dzielnicy zachowują się spokojnie. Konna gwardya stoi w pogotowiu do wymarszu do Wasiliewskiego Ostrowu. Po mowie jednego z robotników, który wezwał towarzyszów, by w zupełnym porządku pomaszerowali na plac przed Pałacem zimowym, **wielotysięczny tłum robotników pomaszerował z Wasiliewskiego Ostrowu do mostu Mikołajewskiego.**

Jerzy Gapon.

Petersburg. (P. a. t.) (G. 12 m. 40 po poł. Tłum robotników, który usiłował podążyć z ogrodu Aleksandra koło gmachu admiralicyi na plac przed pałacem zimowym, został przez wojsko zatrzymany. **Ks. Gapon pojawił się w towarzystwie dwóch duchownych na placu przed pałacem zimowym.**

Zstąp do nas carze!

Petersburg. Przewódca robotników pop Gapon wystosował w sobotę do cara następujące pismo:

„Władco! Nie wierz, by Ci ministrowie pełną prawdę mówili o sytuacyi. **Cały lud ufa Ci i postanowił jutro pojawić się przed Pałacem zimowym, aby Ci przedstawić swą biedę.** Jeżeli **bojaźliwie nie pojawisz się przed ludem, rozedrzesz moralny węzeł z nim Cię łączący, a zaufanie do Ciebie zniknie, gdyż niewinna krew popłynie między Tobą i ludem.** Pojaw się jutro przed nami i przyjmij odważnie nasz adres poddańczy. Ja, zastępca robotników i moi dzielni towarzysze robotnicy **zaręczamy uroczyście nietykalność Twej osoby.**

Pierwsze starcia.

Petersburg. Z powodu obawy przed rozruchami robotniczemi, **wojsko pilnuje fabryk.** — Również przy bramie, prowadzącej do fabryk Putiłowskich, stoi wojsko. Wczas rano **wzmocniono wojsko i ściągnięto policyę.** W fabryce newskiej i na drodze Schlüsselburskiej stoi po 1 kompanii wojska. Około godz. 10 przed południem wyruszyło z fabryki około **15.000 robotników w kierunku miasta.** O godz. 11 zatrzymały ich 2 sotnie kozaków, które zamknęły drogę. Kozacy dali do tłumu trzy ślepe salwy, poczem część robotników cofnęła się na zamarzniętą Newę, ale inni zostali na miejscu. Komendant oddziału kozaków **zażądał posiłków i nakazał nabić broń ostremi nabojami.** Po daniu jeszcze kilku ślepych strzałów, **użyli kozacy nahajek.** Tramwaj parowy wstrzymał ruch. O godz. 8 rano wyruszyły 3 sotnie kozaków w kierunku Pałacu Zimowego, a po godz. 9 także kawalerya odjechała tam. Na wielu ulicach stolicy stoją oddziały kawaleryi i piechoty w sile od 100—150 ludzi.

Petersburg (P. a. t.) G. 2 m. 30 po poł. Robotnicy, którzy pociągnęli z Wasil. Ostrowa do mostu mikołajewskiego, zostali **przy moście zatrzymani przez ułanów i kozaków.** Robotnicy wezwali kozaków, aby do nich nie strzelali, **poczem kilku żołnierzy karabiny spuściło.** Następnie ułani i kozacy cofnęli tłum za pomocą szabel, przyczem kilka osób zostało poranionych.

Petersburg. Przy starciu na moście mikołajewskim poraniono **4 osoby.** Po stronie wojska był ranny **jeden oficer, a 1 kozak zginął.** Tłum odparto. W dzielnicy **Wasil. Ostrow rozciągnął on w 4 rzędach przeszkody z drutów.**

Petersburg. (P. a. t.) 2 g. 35 min. popoł. Na placu Suwarowa przy moście Troickim **dało wojsko trzy salwy na robotników,** idących ze strony petersburskiej. 5 osób odniosło okaleczenia. Odwieziono ich dorożkami. O godz. 2 popoł. dało wojsko przed pałacem zimowym **dwie salwy, jednę w kierunku pałacu, drugą w kierunku Prospektu Newskiego.**

Precz z samodzierżawiem!

Petersburg. Gdy robotników odparto z mostu mikołajewskiego, zebrało się ich około **10.000** w pobliżu klubu robotniczego. Z okien okolicznych domów wyrzucono wielkie masy proklamacyj. Jeden robotnik **wygłosił z okna przemowę do tłumów, w której wskazał na gwałty, popełniane przez wojsko i na postępowanie cara wobec ludu. Mowę jego przyjęto oklaskami, a jeden robotnik wzniósł okrzyk: „Precz z samodzierstwem“.**

Przez ogrodzenie.

Petersburg. Tłum robotników, zebrany w ogrodzie Aleksandrowskim, usiłował przejść przez ogrodzenie, aby dostać się na Plac **Zimowy, atoli wojsko przeszkodziło temu.**

Za rogatką moskiewską obsadzili robotnicy **skład cezaryny.**

Przy starciu robotników z wojskiem na Wasilewskim Ostrowie **byli także zabici.**

Na kolanach przed wojskiem.

Petersburg. Gdy na drodze schlüsselburskiej, dano kilka ślepych strzałów, począł tłum **energicznie się naprzód posuwać. Kozacy uderzyli nahajkami, a następnie szablami,** przyczem kilka osób pokaleczono. Stojący na przodzie robotnicy **upadli na kolana i błagali kozaków, aby pozwolili im udać się do cara** i wołali: „My nie idziemy przeciw cesarzowi, ale chcemy mu sami powiedzieć pełną prawdę. Bądźcie łaskawymi, puście nas do cara“. Błagania ich pozostały **bezskutecznemi. Wojsko dało trzy salwy,** tłum cofnął się; większa część udała się na drugi brzeg Newy, a mniejsza pozostała na miejscu i patrole kawaleryi grupę tę rozbiły, **przyczem około 30 osób zostało poranionych.** Usposobienie wśród robotników jest **spokojne, choć przygnębione.** (O g. 1 m. 30 wzmogło się parcie robotników w kierunku placu pałacowego. Wojsko wydobyło szable. Tylko z trudem udało się mu tłum zatrzymać. **Wojsko zażądało wzmocnień.**

Przy moście Troickim.

Petersburg. (Północna ajencya tel. Godzina 12 min. 45 po poł.) Robotnicy, zebrani przy moście Litiejnym, pomaszerowali przed most Samsona **celem połączenia się z tam zebranemi masami.** W pobliżu trzeciego klubu rosyjskiego robotników odczytano wezwanie do zebrania się o godzinie 2 po południu przed pałacem zimowym. **Wezwanie, by nie zakłócano spokoju, przyjęto okrzykami „hurra!!“** Następnie tłum robotniczy przeszedł przez most Samsona i pomaszerował w kierunku mostu Troickiego, celem dostania się na plac pałacowy. Wojsko nie występowało przeciw robotnikom. Po stronie petersburskiej **rozbili ułani tłum, liczący 4 tysiące ludzi, na dwie grupy.** Większość pomaszerowała dalej, a mniejsza grupa, odcięta, szybko się zwiększyła, poczem podążyła spokojnie dalej.

Przy moście Troickim natknęli się na oddział piechoty i ułanów. Komendant wojska kazał dać sygnał do marszu naprzód. **Tłum stał na miejscu. Konnica rzuciła się naprzód z szablami w ręku i zmusiła do cofnięcia się w pobliskie uliczki. Było tam około 9000 ludzi.** Przytem zaszło kilka okaleczeń.

Bitwa na Placu Pałacowym.

Petersburg. Godzina 3 minut 30 popoł. W walkach na placu **przed Pałacem Zimowym zabito około sto pięćdziesiąt osób.** Na Placu Senatorskim w pobliżu Pałacu Zimowego zatrzymali robotnicy samochody petersburskiej agencyi telegraficznej, wyciągnęli siedzących w nich i zniszczyli wozy.

O godz. 2 min. 30 popoł. **wojsko oczyściło** plac przed Pałacem Zimowym. **Tłum uciekał, ścigany przez wojsko, w najbliższe ulice. Straszny widok przedstawiał transport rannych i okropnie pokaleczonych trupów przez Newski Prospekt. Między rannymi znajdują się także kobiety i dzieci.**

Petersburg. Wielotysięczny tłum podążył wczoraj przed Pałac Zimowy. Przyszło do starć z wojskiem, które zatrzymało tłum podczas pochodu. **Sto pięćdziesięciu zabitych, wielu rannych.** W dzielnicy Wasilewski Ostrów **zniszczono połączenia telegraficzne, zbudowano barykady. Robotnicy są uzbrojeni w szable i narzędzia robotnicze.** O godzinie kwadrans na czwartą po południu przyszło do starcia na **Newskim Prospekcie. 30 osób zginęło, wielu rannych.**

Z krzyżem na czele!

Petersburg. Godzina 4 po południu. Wiadomość o **aresztowaniu popa Gapona nie potwierdza się.** Policya przez pomyłkę **uwięziła innego duchownego.** Gapon na czele tłumów, idących z fabryk Putiłowskich, **kroczy z krzyżem w ręku, a obok niego chłop z postrzelonym portretem cara Mikołaja. Pop Gapon jest ranny.** Między zabitymi znajdują się pomocnik dozorcy dzielnicowego i jeden rewirowy.

Biwak na Placu pałacowym.

Petersburg godz. 4 po poł. Wojsko **obsadziło Plac pałacowy,** gdzie w przygotowanych przenośnych kuchniach nagotowano dla żołnierzy obiad.

Barykady.

Petersburg. G. 6. m. 10. wiecz. (P. aj. t.). **Ze zmierzchem wzrosła liczba tłumu** w śródmieściu kawalerya i piechota biwakują na placu przed Pałacem zimowym. **Silne oddziały wojska patrolują po ulicach.**

We Wasil. Ostrowie około godz. 4 po poł. **dało wojsko na barykady trzy salwy.** Mimo powstałego zamięszania tłum się nie rozproszył. Z innych punktów miasta nie donoszą o większych zbiegowiskach.

Petersburg. Na Newskim Prospekcie zebrał się wielki tłum ludzi i starał się ulicę za pomocą **ławek i baryer dla kawaleryi** zamknąć.

Strejk kolejowy.

Petersburg. G. 9 m. 30 wiecz. (P. a t.) Mimo strejku robotników **kolei warszawskiej i moskiewskiej,** utrzymano choć z trudnością ruch osobowy i towarowy.

Depesze prywatne.

Panika na dworze.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Car przybył do Petersburga i zamknął się w wewnętrznych apartamentach Pałacu zimowego. **Jest on tak złamany, zdenerwowany,** że nie może utrzymać się na nogach. Podczas rozruchów siedział w krześle i **drgał kurczowo, gdy do wnętrza Pałacu dochodziły odgłosy salw** i walki ulicznej.

Wielcy książęta już w sobotę wraz z swojemi rodzinami schronili się do Pałacu zimowego. — Są oni bezradni i przejęci trwogą.

Berlin. Do „Berl. Tagebl.“ donoszą: Car podczas zajść wczorajszych popadł w zupełny rozstrój nerwowy. Co chwilę zwoływano ministrów na narady, lecz bez skutku, gdyż i wśród nich powstało **wielkie rozdwojenie.**

Wojsko odmawia posłuszeństwa.

Paryż. Do „Echo de Paris“ telegrafują z Petersburga. Dziś ogłoszony zostaje stan wyjątkowy. **Wzburzenie wzrasta.** Wśród wojska pojawiają się **pierwsze objawy nieposłuszeństwa.** Kilka oddziałów strzelało **w powietrze.**

Dziś ukazał się rozkaz dzienny głównodowodzącego, iż wszyscy wojskowi, którzy nie usłuchają rozkazu, mają być **oddani pod sąd wojenny.** Ogólnie obawiają się dalszych jeszcze **krwawych rozruchów.**

Paryż. Z Petersburga donoszą: Dezorganizacya w wojsku wzrasta. Tylko kilka pułków gwardyi i **kozacy słuchają bezwzględnie rozkazów.** Pałac zimowy wygląda jak forteca. Wewnątrz strzeże go oddział gwardyi, pięć razy silniejszej, niż zwykle, na zewnątrz **mnóstwo konnicy i artyleryi.**

Mirski i Witte.

Berlin. Z Petersburga telegrafują: Książę **Mirski złożył swój urząd, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za to co się dzieje. Witte pod wpływem wypadków na ulicy skłania się do reform i grozi, że jeżeli nie nastąpi krok stanowczy, również złoży urząd.**

Decydująca uchwała.

Petersburg. Godzina 9 wieczorem: **Dziś jeszcze ma zapaść decydująca uchwała co do konstytucyi.**

Mordercy!

Petersburg. (Wieczorem). Część robotników cofnęła się, aby się uzbroić. — **Przechodzącym oficerom odbierano pałasze.** Na widok przejeżdżających konno oficerów krzyczano: **Łapcie ich.** Najbardziej rozgoryczony jest tłum wobec **oficerów w centrum miasta. Zrywają im epolety i biją ich, wołając: Mordercy! Podczas przenoszenia rannych, tłumy zdejmują okrycia z głów i krzyczą: Hurra!**

1000 trupów.

Paryż. Ogólną liczbę poległych podczas wczorajszych walk, obliczają **na 1000.** Wzburzenie wzmaga się. Ulice wyglądają jak wielkie **pobojowisko. Kozacy wyprawiają prawdziwe orgie okrucieństwa. Strzelają oni przeważnie w piersi i głowy.** Jednego kozaka, który spadł z konia, **tłum rozdarł na kawałki.**

Zwierzęta w ludzkiem ciele.

Paryż. Z Petersburga donoszą: Wśród trupów i rannych jest **mnóstwo kobiet i dzieci.** Kozacy pastwią się szczególnie nad kobietami.

Najnowsze wieści.

Paryż. Według najnowszych doniesień Petersburg przedstawia obraz niebywały. Na ulicach miasta nie widać nikogo **procz żołnierzy i robotników.** Sklepy pozamykane. Wszelki ruch ustał. **Mnóstwo osób uciekło na prowincyę. Walka każdej chwili wybuchnie na nowo. Gapon jest ranny w głowę, lecz nie usunął się z ulicy. Oprócz niego kilku innych popów z krzyżami w ręku prowadzi tłumy do walki.**

Wrażenie w Wiedniu.

Wiedeń. Wiadomość o wybuchu rewolucyi w Petersburgu wywołała tu ogromne wrażenie. Ranne wydania gazet i dodatki nadzwyczajne rozchwytano w jednej chwili, tak, że za potrójną cenę żadnego egzemplarza dostać nie było można.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

DRUKARNIA LITERACKA W KRAKOWIE PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE I CENACH BARDZO UMIARKOWANYCH.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10 (I. piętro).

Rządca drukarni L. K. Górski.